Rok III. Nr. 259 (676) Piątek 22 września 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-32, Admin. 228. Opłata poczt. ujszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne po 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnem dowodem. Za dwukrotnie numeru dowodowego 15 gr.

Krypta Lwa Sapiehy

W roku bieżącym upłynęło 300 lat od chwili śmierci jednego z największych synów naszej ziemi, kanclerza i wielkiego hetmana W. Ks. L. Lwa Sapiehy.

Grobowiec Lwa Sapiehy w kościele św. Michała.

Gdy zastanawiano się nad sposobem uczczenia jego pamięci, przedewszystkiem wyłoniła się konieczność uporządkowania miejsca spoczynku Hetmana, w fundowanym przez niego kościele św. Michała.

Kościół św. Michała, będący cennym zabytkiem architektury renesansowej, w ciągu wieków przechodził ciężkie koleje i szczególnie ucierpiał w okresie najazdu wojsk moskiewskich czar Aleksego. Wówczas dokonano strasznego rabunku, nie oszczędzając trumien, znajdujących się w kilku kryptach kościelnych. Gdy, po odparciu wroga, wróciły do Wilna siostry bernardynki świętomichalskie, znalazły w kościele prawdziwą ruinę: zginęły wszystkie kosztowności, ciała umarłych powyrzucano z metalowych trumien itp. Trzeba więc było wielkiego wysiłku pracowitych zakonnic i ofiarności tak potomków fundatora, jak i licznych rzesz pobożnych, aby podźwignąć kościół z upadku i znowu poddać go na poziom jednej z najświetniejszych i najbogatszych wileńskich świątyń.

Krypta Lwa Sapiehy przed restauracją.

Odnowiona krypta Lwa Sapiehy.

Obrzymie rzesze modlących się przepełniały kościół św. Michała przedewszystkiem ze względu na obraz Najświętszej Marji Panny, słynący cudami, Kościół powoli odzyskiwał dawną swoją świetność, a w roku 1750 doczekał się wielkiej uroczystości koronnej cudownego obrazu.

Krypty jednak nie zostały należycie uporządkowane... Szczątki Lwa Sapiehy, ubrane w habit zakonny, leżały w skromnej drewnianej trumnie. W zaniedbaniu były trumny innych przedstawicieli możnego rodu Sapiehów.

Nie też dziwnego, że właśnie od uporządkowania krypty postanowiono rozpocząć uroczystości, związane z 300-ną rocznicą śmierci Hetmana.

Tak też i zrobiono: doprowadzenie do należytego stanu krypty oraz pomnika Lwa Sapiehy stało się pierwszym celem Sekcji Sapieżyńskiej Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych w Wilnie.

Zarysował się nawet ciekawy podział wysiłków: mianowicie wojsko garnizonu wileńskiego podjęło się doprowadzenia do porządku całej krypty, w której spoczywają zwłoki Hetmana i jego krewnych. Poszczególne oddziały, stacjowane w Wilnie, wyznaczyły sobie odmienne odcinki pracy i raźno się wzięły do roboty, uwzględniając ogólny plan restauracji krypty, opracowany przez inż. Narębskiego. Pewien pułk zajął się otynkowaniem wnętrza krypty, drugi robił trumny, którymi zastąpił trumny zniszczone, jeszcze inny zaopiekował się sarkofagiem Hetmana, a inny przygotował drzwi i latarnię, — słowem, zawdzięczając niezwykłe sprężystej organizacji, wielkiej ofiarności i szczeremu zapałowi naszego dzielnego wojska, krypta Lwa Sapiehy została całkowicie uporządkowana i stała się godnem i pełnem dostojności miejscem spoczynku Hetmana i Kanclerza.

Roboty przy restauracji pomnika nie zostały jednak jeszcze zakończone. Zrobiono jednak wiele, a przedewszystkiem wprawiono wyjętą przed kilkunastu laty płytę z wyobrażeniem Doroty z Firlejów Sapieżyny, po lewej stronie pomnika. Całość więc przybrała pierwotny wygląd i jest doprawdy imponująca.

Wojsko, pragnąc uczcić pamięć Hetmana, wzięło na siebie całkowite roboty i koszty, związane z restauracją krypty i prace doprowadziło do końca. Ludność cywilna powinna wdzięk tego stanu krypty oraz pomnika Lwa Sapiehy stało się pierwszym celem Sekcji Sapieżyńskiej Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych w Wilnie.

Czy do drogo Hetmana i Kanclerza nie pociągną tłumy z najskromniejszym chociażby datkiem, który pozwoli na całkowite wykończenie robót?

Pamiętajmy o Wielkim Lwie!

Pamiętajmy o świętyni, którą on tak ukochał za życia i w której na wieki spoczął!..

W. Ch.

Solidarność polityczna Francji i Polski

Komunikat urzędowy o polsko-francuskich rozmowach w Paryżu

PARYŻ PAT. — Opublikowano następujący oficjalny komunikat o rozmowach ministra Becka z ministrem Paul-Boncourem:

W godzinach popołudniowych minister Beck odbył z ministrem Paul-Boncourem dłuższą rozmowę, w czasie której obaj ministrowie spr. zagranicznych omówili sytuację ogólną, oraz szereg spraw, interesujących specjalnie Francję i Polskę.

Rozmowy te pozwoliły stwierdzić całkowitą wspólność poglądów i zgodność wysiłków, podejmowanych przez jedną i drugą stronę dla stabilizacji politycznej oraz ekonomicznej odbudowy Europy. Obaj ministrowie byli zupełnie zgodni co do konieczności istotnej i możliwie najszybszej realizacji bardziej racjonalnej organizacji krajów naddunajskich. Z drugiej strony ministrowie wyrazili zadowolenie ze szczęśliwego wpływu, jakie wywarły na całym wschodzie europejskim, w szczególności na stosunki polsko-sowieckie zawarcie paktu o nieagresji i związanego z nim protokułu, jak również poprawa stosunków między Polską a Gdańskiem na skutek ostatnio przeprowadzonych rokowań.

Z zadowoleniem stwierdzili ministrowie postępy, realizowane w dziedzinie stosunków międzynarodowych w tej części Europy, gdzie Polska ma bezpośrednie interesy. W końcu serdecznej i przyjacielskiej rozmowy obaj ministrowie wyrazili pragnienie utrzymywania i rozwijania stałego i ścisłego kontaktu między obu rządami przy każdej sposobności, a w szczególności w czasie przyszłych rozbrań międzynarodowych.

WARSZAWA. (tel. wł.) Specjalny wysłannik Aj. Iskra donosi z Paryża:

Obecną wizytę min. Becka w Paryżu, jak wykazuje jej przebieg należy zaliczyć do najbardziej udanych. Po raz pierwszy chyba w stosunkach polsko-francuskich natrafiliśmy ze strony oficjalnych czynników francuskich na zupełne zrozumienie naszej polityki i ustosunkowanie się do zagadnień interesujących w jednym dachu wspólnie dla kraje. Rządy polski i francuski znajdują wspólność poglądów i dążeń w odpowiedniej chwili mimo całego szeregu zupełnie samodzielnych posunięć w dziedzinie tak ldkiej stosunków międzynarodowych, poczynionych ostatnio zarówno przez rząd francuski jak i Polski. Wystarczy choćby wskazać na przeciwne stanowisko Polski i Francji w sprawie paktu czterech.

W chwili, gdy sprawy polityki międzynarodowej znajdują w polskiej opinji coraz szerszy oddźwięk, a zwłaszcza kiedy zainteresowanie to objawia od pewnego czasu specjalne słowiańskie i bałkańskie państwa, wizyta min. Becka w stolicy sprzymierzeńca Polski jest wydarzeniem pierwszego rzędu w historji stosunków francusko-polskich.

Przebieg wizyty min. Becka potwierdza raz jeszcze, że kierownictwo polskiej polityki zagranicznej wybrało w dziedzinie stosunków obu krajów jedynie słuszną i celową drogę.

Min. Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

PARYŻ. PAT. — O godzinie 11,30 przed południem minister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego i wszystkich członków ambasady przybył do Łuku Triumfalnego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożył wieniec białych i amarantowych róż.

W uroczystości wziął udział osobiście minister Paul-Boncour, zaś premjer Daladier był reprezentowany przez gen. Figranda. Honory wojskowe oddała gwardja republikańska. Obrzymi tłum asystował ceremonji, w której poza czynnikami oficjalnemi, wzięła liczny udział kolonja polska.

ŚNIADANIE W AMBASADZIE POLSKIEJ

PARYŻ. PAT. O godzinie 13-tej w ambasadzie Rzeczypospolitej odbyło się śniadanie wydane przez ambasadora Chłapowskiego na cześć ministra Becka i jego małżonki. W śniadaniu tem wzięli udział prezes rady ministrów Daladier minister spraw zagranicznych Paul Boncour, minister Patenotre, oraz inne wybitne osobistości.

BANKIET NA CZEŚĆ MIN. BECKA

PARYŻ. PAT. — O godz. 18 minister Beck był przyjęty na godzinnej konferencji przez premjera Daladiera.

O godz. 20,30 wydany został na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych bankiet na Quai d'Orsay. W obiedzie wzięło udział około 40 osób. Ze strony francuskiej obecni byli członkowie rządu z premjerem Daladierem ministrem Paul Boncourem na czele, ze strony polskiej prócz ministra Becka ambasador Chłapowski, min. Muehlsztejn, wicem. Dołęski, szef gabinetu Dębicki, sekr. Frydych, sekretarz generalny delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową, Komarzyński i zastępca naczelnika wydziału prasowego M.S.Z. Ruecker.

MIN. BECK U PREZYDENTA FRANCJI

PARYŻ PAT. — We czwartek o godzinie 16 minister spraw zagranicznych Beck przyjęty był w pałacu Rambouillet przez prezydenta Lebrun.

Oficer ordynansowy prezydenta republiki przeprowadził polskiego ministra spraw zagranicznych i panią Beckową do salonu, w którym oczekiwali gości prezydent republiki i pani Lebrun.

Pani Lebrun przyjęła potem w swym gabinecie panią Beckową, podczas gdy prezydent republiki udzielał audjencji ministrowi Beckowi. Podczas spotkania i rozmowy, która nosiła charakter serdeczny, p. prezydent Lebrun wręczył ministrowi Beckowi wielką wstęgę orderu Legji Honorowej. Audjencja p. ministra Becka u prezydenta Lebrun trwała 1 godz. 30 min.

MIN. BECK WYJECHAŁ DO GENEWY

PARYŻ. PAT. — Minister Beck opuścił w czwartek Paryż, udając się ekspresem o godzinie 21.50 do Genewy. P. ministrowi towarzyszą: szef gabinetu Dębicki, zast. naczelnika wydziału prasowego MSZ Ruecker, sekretarz Frydrich. Odjeżdżającego p. ministra i panią Beckową żegnali na dworcu Lyońskim członkowie ambasady Rzeczypospolitej z ambasadorem Chłapowskim na czele, konsul generalny Poznański, przedstawiciele prasy i kolonji polskiej.

OŚWIADCZENIE MIN. BECKA

PARYŻ PAT. — Po akcie złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza minister Beck odjechał do ambasady Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, którym p. minister powiedział co następuje:

„Jestem niezwykle szczęśliwy, że dane mi było spotkać się w Paryżu z wybitnymi mężami stanu i wymienić poglądy na interesujące nas wspólne sprawy.

Stałe wysiłki w celu stworzenia współpracy międzynarodowej na podstawach niezachwianych, nie dały tego, czego mieliśmy prawo oczekiwać. W tych warunkach jest zupełnie naturalne jak najżywsze zadowolenie z mego kontaktu osobistego z mężami stanu we Francji, w kraju, którego głęboka miłość ojczyzny znajduje tak doskonały wyraz w dążeniu do wspólnej i lojalnej pracy narodów.

Ten stan duszy stanowi jeden z elementów zasadniczych pokoju, powiedziałbym więcej, że stanowi więcej niż jego połowę. Drugim elementem niezbędnym dla dzieła pokoju, to stałe poszukiwanie sposobów praktycznego zorganizowania pokoju. Chodzi o zadanie niezwykle skomplikowane, którego realizacja wymaga wielkich wysiłków, wielkiej cierpliwości, gdyż to jest nauka, jaką nam dają wszystkie ubiegłe lata. Stworzenie pokoju jest rzeczą bardzo trudną.

Wypowiedziałem kilkakroć słowo „pokój", które, jak się wydaje, stało się w rozmowach międzynarodowych czemś, że się tak wyrażę, obowiązkowem i protokularnem. Spotykam to słowo we wszystkich językach. Podkreślić jednak trzeba, że właściwe znaczenie tego wyrazu nie jest wszędzie jednakowe.

Jeśli dobrze zrozumiałem francuskie jego znaczenie, to wyraz ten odpowiada poszanowaniu ugruntowanego prawa drugich, solidarności narodu i duchowej współpracy między narodowej. Mogę was zapewnić, że w mym ojczystym języku „pokój" ma to samo znaczenie, a być pacyfistą, oznacza po polsku przyjęcie zobowiązania, które jest właśnie przeciwieństwem nglistych i abstrakcyjnych deklaracyj. Zważywszy na podobieństwo naszych języków, podobieństwo wypływające z ducha i wewnętrznej dyspozycji narodu francuskiego i polskiego, bez żadnych trudności osiągnąłem porozumienie z moimi francuskimi kolegami, co do szeregu podstawowych kwestyj. Porozumienie to było tem łatwiejsze do osiągnięcia, że przymierze naszych dwóch krajów nigdy nie było pozbawione elementów, których użyteczność daje się właśnie zauważyć niezbędnie w dziele rozwinięcia wzajemnego zaufania i zwiększenia się równowagi politycznej. Niech mi będzie wolno dołączyć do tych rozważań politycznych, które mi nasuwa moja podróż, jeszcze wrażenia, które pozostają wraz ze mną i mój współpracownicy, przybyli z Polski. Jest to wrażenie serdeczności przyjęcia, jakie nam zgotowano, a którą interpretujemy nietylko jako dowód gościnności francuskiej, lecz jako nową manifestację łączącej nas przyjaźni.

Przyjmując dziennikarzy polskich minister Beck powtórzył powyższą deklarację, podkreślając z naciskiem, że przyjęcie we Francji tak wielce serdeczne, świadczy wymownie o przyjaznych stosunkach, łączących oba kraje. Wiedzieć o tem powinna polska opinja publiczna.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ. PAT. — Komentując rozmowy wczorajsze ministra Becka w Paryżu i wydany o ich przebiegu komunikat oficjalny, prasa wskazuje na doniosłość polityczną wizyty ministra Becka w Paryżu.

„Le Journal" twierdzi, że krótki pobyt ministra w Paryżu będzie miał jak najszczęśliwszy oddźwięk, zarówno w stosunkach polsko-francuskich, jak i w polepszeniu sytuacji europejskiej.

„Le Petit Parisien" komentuje ostatni ustęp oficjalnego komunikatu jako rodzaj dyplomatycznej przysięgi na wierność i solidarności w akcji międzynarodowej, przysięgi, którą warto było odnowić, a która jest szczególne cenna wobec wzrastających z dniem każdym trudności w Europie.

„Excelsior" twierdzi, że wrażenia z rozmów Becka z Paul-Boncourem i Daladier są jaknajlepsze. Pomiędzy obu stronami sprzymierzonemi istnieje jaknajlepsze porozumienie co do całości wytycznych linij ich polityki zagranicznej, która podobnie jak w przeszłości, zmierza do utrwalenia pokoju.

„Le Matin" poświęca ostatnim spotkaniom międzynarodowym w Paryżu wiele miejsca i wykazuje, że najgłówniejszym rezultatem tych rozmów jest urzeczywistnienie wspólnego frontu między Francją i Wielką Brytanją przy poparciu Włoch i przy przystąpieniu do tej akcji Polski.

„TIMES" O WIZYCIE MIN. BECKA

LONDYN PAT. — „Times" opisuje obszernie szczegóły wizyty ministra Becka w Paryżu, stwierdzając, że rozmowy ministra z rządem francuskim tworzą część składową ogólnych narad pomiędzy mocarstwami celem dojścia do porozumienia co do propozycyj, jakie mają być przedstawione konferencji rozbrojeniowej.— Rozmowy dały również okazję do odnowienia przyjacielskich i opartych na zaufaniu stosunków między Francją a Polską, które w ostatnich miesiącach uległy pewnemu oziębieniu, a zwłaszcza w okresie rokowań o pakt czterech.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy

WARSZAWA PAT. — Pan Marszałek Piłsudski powrócił w dniu 21 bm. rano z Zaleszczyk, w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego, ppłk. Glabisza, ppłk. Bustera. Na dworcu witali Marszałka Piłsudskiego przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z drugim wiceministrem gen. Składkowskim, podsekretarzem stanu Czapnikim i szefem Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskim na czele.

Francusko-sowieckie rokowania handlowe

PARYŻ. PAT. — Rozpoczęte wczoraj rokowania handlowe francusko-sowieckie mają na celu doprowadzenie do zawarcia traktatu handlowego między obydwu państwami. Dotychczas stawały na przeszkodzie bliższym stosunkom handlowym francusko-sowieckim względy natury politycznej. Jak zaznaczają dzienniki rokowania toczą się w atmosferze przyjaźni i niewątpliwie doprowadzą do pozytywnych wyników.

Przesilenie rządowe w Austrji

Kanclerz Dolfuss utworzył nowy gabinet

WIEDEŃ PAT. — Wobec rozdźwięku między Dolfussem Chłopskim i Heimwehrą kanclerz Dolfuss postanowił wyjaśnić szybko sytuację i w tym celu udał się wieczorem do prezydenta republiki, przedstawiając mu plan reorganizacji gabinetu. — Prezydent wyraził Dolfussowi zaufanie i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu, w którego skład weszliby nie przedstawiciele stronnictw, lecz wybitne osobistości.

WIEDEŃ PAT. — Około godziny 10,30 zakończyły się konferencje w sprawie nowego rządu. Oficjalna lista członków nowego gabinetu jest równobrzmiąca z nieoficjalną listą, podaną dziś przed południem. Nowi ministrowie złożyli już ślubowanie na ręce prezydenta Miklasa.

Nowy gabinet będzie się składał z kanclerza, 7 ministrów i 5 sekretarzy stanu. Ustąpili z gabinetu wicekanclerz Winckler, minister obrony krajowej gen. Vaugoin, sekretarze stanu Schumny i Bachinger, należący do stronnictwa Związku Chłopskiego. Dotychczasowy minister obrony krajowej gen. Vaugoin mianowany został prezesem austrjackich kolei państwowych. — W skład gabinetu nie wejdą czynni szefowie stronnictw politycznych. Z tego też powodu — jak zaznacza komunikat oficjalny — ustąpili obaj przywódcy stronnictw Vaugoin i Winckler. Ci ministrowie, którzy dotychczas piastują mandaty parlamentarne, złożą te mandaty w dniach najbliższych.

Katastrofa Wiley Posta

NOWY JORK PAT. — Znany lotnik amerykański Wiley Post, którego niedawny lot naokoło świata, zdobył mu wielki rozgłos, uległ katastrofie w miejscowości Quincy w stanie Illinois. Samolot, spadając na ziemię, rozbił się. Lotnik jest ciężko ranny.

TELEGRAMY

AUDJENCJE U OJCA ŚWIĘTEGO

PARYŻ PAT. — Z Watykanu donoszą, że Ojciec Święty przyjął na specjalnej audiencji nuncjusza apostolskiego w Polsce mgr. Marmaggi oraz nunejusza apostolskiego w Niemczech mgr. Orsenigo.

STUDENCI W OBOZACH KADR PRACY

BERLIN PAT. — W urzędach sprawiedliwości miast hanzeatyckich wydano zarządzenie, mocą którego wszyscy studenci prawa, przed zdaniem 2-go egzaminu, muszą odbyć 8-tygodniową służbę w obozach kadr pracy, przyczem uznano, że właściwe jest odbywanie pracy w obozach ogólnych, a nie specjalnie dla prawników.

ECHA KATASTROFY STEROWCA R-101

LONDYN PAT. — W miasteczku Beauvais we Francji odbędzie się w dniu 1 października uroczystość żałobna z powodu przy padającej 2-ej rocznicy katastrofy sterowca angielskiego „R - 101", w której poniosło śmierć czterdzieści kilka osób, między innemi minister lotnictwa, gen. Thomson, serdeczny przyjaciel premjera Mac Donalda.

Na uroczystość ma przybyć do Beauvais premjer Mac Donald. Przypuszczać należy, że pobyt swój we Francji premjer Mac Donald wykorzysta dla nawiązania kontaktu osobistego z premjerem Daladier, celem wyjaśnienia bieżących spraw, interesujących Francję i Wielką Brytanję, przedewszystkiem spraw rozbrojeniowych.

MANIFESTACJA KOMUNISTYCZNA W NEW-YORKU

NOWY JORK PAT. — Przed konsulatem niemieckim w Nowym Yorku miała miejsce manifestacja komunistyczna, będąca wyrazem protestu przeciwko procesowi lipskiemu.

POWRÓT MIN. COT'A DO PARYŻA

MOSKWA PAT. — Francuski minister lotnictwa Cot, z towarzyszeniu mu 2 osobami, wyleciał dziś o godz. 11.40 do Paryża przez Kijów. Samoloty wystartują w piątek rano do Lwowa.

Wczoraj minister Cot złożył wizytę pożegnalną komisarzowi Litwinowowi. Na lotnisku moskiewskiem gości francuskich żegnali zastępca komisarza wojny i marynarki Tuchaczewski, ambasador Francji Alphand, przedstawiciele lotnictwa, wojska i władz cywilnych.

Kto więcej i kto prędzej

WARSZAWA. (tel. wł.) Do biura komisarza generalnego pożyczki narodowej min. Starzyńskiego nadchodzą z całej Polski wiadomości o subskrybowaniu pożyczki. Wyborczył się obecnie szczególnie jaklgdyby wyścig kto pierwszy i kto więcej. Z pośród tych faktów wymienić można list Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu, że władze jej postanowiły subskrybować pożyczkę narodową w wysokości 500 tys. zł. Podkreślić należy, że według norm ustalonych dla przemysłu, wysokość subskrybcyj dla tych zakładów wynosiła 320.000 zł.

Napad tłumu na policjanta w Zagłębiu

WARSZAWA. PAT. — W dniu 21 b. m. na kolonji Barski, między Dąbrową Górniczą a Zagórzem, na terenie należącym do T-wa Sosnowieckiego, grupa osobników wydobywała nielegalnie węgiel ze znajdujących się tam szybów. Kilku dozorców kopalnianych widząc kradzież węgla, usiłowało temu przeszkodzić, czemu przeciwstawił się zebrany w liczbie około 300 osób tłum, który obrzucił interwenjujących dozorców kamieniami, wybijając jednemu z nich zęby, oraz zatłukował zbliżającego się na miejsce wypadku policjanta. Pobudowany dotychczas dozorca, zareagował na to użyciem broni, raniąc lekko dwie osoby, zaś otoczony przez tłum policjant w obronie własnej użył szabli, raniąc również lekko dwóch napastników. Awanturników włościan rozbrojono i spokój został przywrócony.

Druga wyprawa Byrda

Kontradmirał Byrd, w towarzystwie 70 uczonych i badaczów, odjechał wczoraj z drugą swoją wyprawą do bieguna południowego. Środkiem lokomocji Byrda jest stary lecz wypróbowany sterowiec „Bear" oraz statek „Pacific".

Ekspedycja zatrzyma się krótko na Nowej Zelandji, aby przybyć na Boże Narodzenie do swej bazy na „Małej Ameryce", gdzie Byrd spodziewa się odnaleść swoje dwa samoloty, pozostawione tutaj w r. 1930.

Byrd wiezie ze sobą potężny płatowiec dwumotorowy, na którym zamierza odbyć lot do bieguna, znajdującego się w odległości 1000 mil od „Małej Ameryki".

Celem ekspedycji jest określenie, czy lody południowe są w stadjum odpływu czy też napływu, oraz poczynienie szczegółowych obserwacyj meteorologicznych i kartograficznych.

El.

Kto wygrał?

WAŻNIEJSZE WYGRANE

WARSZAWA PAT. — W 13-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej głównieje wygrane padły na numery następujące:

50000 zł. — 52596,
20000 zł. — 39778.
15000 zł. — 6615, 13503, 121070.
10000 zł. — 9808, 40521, 134659, 144572.

SILVA RERUM

CZY FOTOGRAFJA JEST SZTUKĄ?

Czy fotografja jest sztuką? Oto pytanie, które na gruncie wileńskim, gdzie króluje Jan Bułhak i gdzie fotograficy stanowią zwarty zespół, brzmi mniej więcej tak, jak pytanie, czy kobieta jest człowiekiem?

W Warszawie jednak dotychczas toczą się dyskusje na ten temat (nie na temat kobiet!).

Gazeta Polska (225) zamieszcza artykuł dyskusyjny W. Skoczylasa, który mówi m. in. tak:

Wartość estetyczna fotografji polega na wartościach estetycznych tkwiących w naturze, a przecież nikt nie będzie twierdził, że wartość dzieła sztuki jest uzależniona od wartości estetycznej odtworzonego przedmiotu. Nawet największa zręczność techniczna w ręcznem odtworzeniu najpiękniejszego przedmiotu nie stworzy dzieła sztuki, które musi być zawsze rezultatem czysto duchowych wartości artysty.

Nawet przy najbardziej „malarskich" zdjęciach osiągnięta synteza będzie czysto mechaniczna. W konsekwencji autorem nawet najpiękniejszego obrazu fotograficznego jest zawsze nie człowiek, lecz aparat.

Jaki jest stosunek fotografji do innych sztuk plastycznych, a przedewszystkiem do malarstwa?

Oczywiście piękna fotografja zawsze we wrażeniu estetycznem przewyższa liche ręcznie mazgane obrazy, ale malarstwo jako całkowity twór ludzkiego ducha, nie da się zastąpić przez najbardziej precyzyjnie zbudowane mechaniczne oko aparatu fotograficznego.

Rozwój fotografji owszem przyczyni się do wyzwolenia sztuki malarskiej z błędów niewolniczego naśladowictwa natury bo w tej dziedzinie nie może ona konkurować ze ścisłością aparatu fotograficznego. Dobra fotografja zabije liche malarstwo, co będzie tylko wielkim dobrem kultury artystycznej. Fotografja zastosowana do reprodukcji artystycznej mogąc dostarczyć tanich a bardzo wiernych kopij arcydzieł przy podniesieniu się kultury artystycznej szerokich mas, wywoła niewątpliwie stałe malarstwo.

W tych warunkach liczba artystów niewątpliwie się zmniejszy, ale jakość ich się podniesie.

Artykuł Skoczylasa, jak łatwo było przewidzieć wywołał replikę.

W Nrze 261 tejże gazety Jan Sunderland pisze:

Rozważania, czy fotografja jest sztuką, należy zacząć od definicji sztuki, względnie dzieła sztuki.

Właśnie: o tę troszkę zwykle chodzi. Każdy inaczej pojmuje sztukę, nie więc dziwnego, że każdy inną miarą mierzy zjawiska twórczości artystycznej.

Autor repliki dopatruje się istoty sztuki —

w zdolności wywoływania przez twór ludzki specyficznej emocji estetycznej (czyli zadowolenia z cech formalnych tego tworu, wzgl. ze stosunku cech formalnych do treści). Dziełem sztuki jest coś (przedmiot materjalny lub twór niematerjalny) stworzonego przez człowieka z jakichkolwiek materjałów (słów, tonów, marmuru, farby położonej na drzewie, płótnie, papierze itd.) w taki sposób, aby cechy formalne (rytm linji, harmonja plam, bryt, dźwięków), sprawiały zadowolenie.

Oczywiście, że dzieło sztuki może wywoływać i przeżycia innej natury, działać na inne jeszcze strony psychiczne, np. na uczucie religijne (Fra Angelico), patrjotyczne (Matejko) itd. U twórców powstaje — i często przewyższa w ich psychice wszystkie inne — specyficzna emocja, którą nazwałbym „techniczną" lub „rzemieślniczą": zadowolenie z dobrej, solidnej lub zręcznej roboty („maczki"). Emocja to może równie szanowana, jak i emocja estetyczna, ale mylić, że nie ma z nią wspólnego. Nie w technice, ale w sposobie wykonania leży istota sztuki, lecz w efekcie estetycznym w psychice tego, na kogo dzieło działa. Z tego punktu widzenia nie można zaprzeczyć, że fotografja może być sztuką. Oczywiście nie zawsze, nie każda fotografja! Ale kto bywa na wystawach, poświęconych fotografji artystycznej, kto przegląda wydawnictwa, kto przypatrzy się dziełu Bułhaka, Mikulewskiego, Knight'a, J. E. ..., przekona się łatwo, że za pomocą techniki fotograficznej można tworzyć obrazy wzruszająco piękne — niezależnie od piękna lub brzydoty tematu.

A więc sztuka?... I czy naprawdę trzeba wciąż dyskutować na ten temat? Czy nie lepiej wprost tworzyć dzieła sztuki, posługując się aparatem fotograficznym, jak pędzlem!... Niech nie artyści łamią sobie głowy nad sposobem klasyfikowania poszczególnych rodzajów sztuki.

Lector

Po podpisaniu umowy polsko-gdańskiej

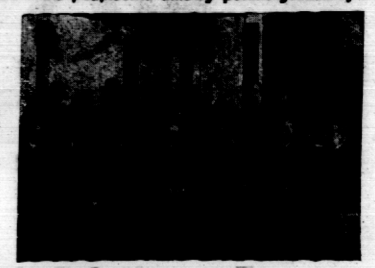

Po podpisaniu protokułu wykonawczego do umowy polsko - gdańskiej delegacja gdańska była podejmowana śniadaniem w hotelu Europejskim. Na zdjęciu — członkowie delegacji polskiej z p. p.: radcą Romanem z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz delegacji gdańskiej z radcą stanu p. Buettnerem na czele.

PROCES W SANOKU

SANOK PAT. — Na wstępie dzisiejszej rozprawy obrońca Stankiewicza adw. Fell prosił, aby przy przesłuchiwaniu św. Szafrana, o którego zbadanie zwróciła się obrona Jajki, wzięta była pod uwagę okoliczność, że Szafran jest znanym przestępcą kryminalnym.

Następnie odbyło się badanie świadków.— Pierwszy zeznaje Jan Kordasz, urzędnik sądowy. Świadek zaczyna od opisu tarć, jakie istniały w Banku Spółdz. w Brzozowie. Były pogłoski, że gdy Owoc zostanie dyrektorem Banku, to Jajko natychmiast z Banku wyleci. To też kiedy w czasie wyborów do rady Banku świadek rozmawiał z oskarż. Jajką, ten uskarżał się że Owoc patrzy na niego jak na psa.

Św. Eug. Lesche był kolegą Jajki i razem z nim chodził na polowanie. Od wiosny roku bież. przyjacielskie stosunki między nimi rozluźniły się, bo Jajko zaczął notorycznie pić. Oskarż. Jajko mówił raz świadkowi po pijanemu, że Stankiewicz namawia go do zabicia Owoca. Ponieważ jednak Jajko znany był ogólnie z egzaltacji i przesadzania w rozmowach, więc wynurzeń tych świadek nie brał poważnie. Kiedy przy konfrontacji Jajko zwrócił się do świadka po imieniu, ten go wstrzymał go słowami: „Dziś się nie znamy, proszę pana".

Następnie zeznawał bezpośredni zwierzchnik R. Jajki, dyrektor Komunalnej Kasy Z. Lietz i szef prawny Z. Kosak. Obaj stwierdzają zgodnie, że Jajko był początkowo urzędnikiem sumiennym, później jednak zaczął zaniedbywać się w pracy.

Obaj wyjaśniają, że twierdzenie Jajki jakoby ustalenie wysokości remuneracji w Kasie pozostawało w jakimkolwiek związku z jego zbrodniczym czynem, mija się całkowicie z prawdą. Wyznaczone na wiosnę pierwsze posiedzenie Rady Kasy dla uchwalenia budżetu i wyznaczenia remuneracji nie odbyło się z powodu braku kompletu. Drugie zebranie odbyło się 16 maja. Wówczas ustalono wysokość remuneracyj, biorąc pod uwagę wydajność pracy każdego urzędnika Kasy.

Na co kto zasługiwał — tyle otrzymał i Jajko — zdaniem dyr. Lietza — nie był więcej wart, tembardziej, że już krążyły pogłoski, że się rozpija. Jajko czuł się dotknięty wysokością otrzymanej remuneracji i nie chciał jej podjąć. „Dlaczego?" — pyta jeden z obrońców. „Dlatego — odpowiada świadek, — „że wydawało mu się, że jest to za mało, ale więcej nie był wart".

SANOK PAT. — Po krótkiej przerwie rozpoczęło się przesłuchiwanie św. T. Jajki, brata oskarżonego Romana. Jest to były policjant, wydalony ze służby w r. 1921. Świadek zeznaje, że w związku z zabójstwem Chudzika był kilkakrotnie badany, zarówno przez policję, jak i władze sądowe.

W czasie tych badań świadek nie zdradzał się z tem, że wie od swego brata, że to on jest zabójcą i że znane mu jest również miejsce porzucenia strzelby.

Tajemnicę tę wyjawił komisarzowi Drewińskiemu dopiero później. Drewiński miał obiecać swą pomoc w porozumiewaniu się z bratem. Pewnego dnia świadek przedstawił Drewińskiemu bruljon listu, jaki zamierza wysłać do więzienia. Bezpośrednio po tym wypadku T. Jajko zaczął prowadzić zapiski, notując treść rozmów prowadzonych z różnemi osobami, a zwłaszcza z Drewińskim i Stankiewiczem.

Zapiski te, skutkiem złego przechowywania miały ulec zniszczeniu. Świadek przepisał je na nowo przez kalkę, w 3 egzemplarzach, z czego jeden egzemplarz wręczył sędziemu śledczemu, drugi— obrońcy brata, trzeci miał zniszczyć za namową przygodnie spotkanego w dalszym ciągu nieznanego sobie chłopa.

Po przerwie obiadowej przesłuchiwano nadkomisarza Petriego, sędziego grodzkiego w Brzozowie Józefa Smolenia oraz nadkomisarza Schwarza. Wszyscy świadkowie zgodnie zeznają, że kom. Drewiński brał w śledztwie czynny udział i że pierwszy wskazał na Jajkę jako domniemanego zabójcę. Nadkom. Petri powiadomiony został o wypadku w dn. 15 maja około 10 rano. Natychmiast przybył do Brzozowa ze swym pomocnikiem st. przod. Lorkiem i rozpoczął śledztwo. Zaraz po przyjeździe został poinformowany przez kom. Drewińskiego, że podejrzenia jego są skierowane na Romana Jajkę. Nie zarządził narazie aresztowania Jajki, gdyż nie było jeszcze rzeczowego dowodu, polecił jednak roztoczyć nad nim ścisły dozór policyjny i poddał go obserwacji, delegując w tym celu 3 posterunkowych.

Śledztwo prowadzone było we wszystkich kierunkach. Brano pod uwagę zarówno kursujące po mieście pogłoski i nadsyłane anonimy,. jak również badano ślady przy pomocy psa policyjnego.

Pierwsze przesłuchanie Jajki nie dało rezultatów, ale to, że Jajko jako alibi podawał pobyt w mieszkaniu Stankiewicza, odrazu wskazywało na łączność Stankiewicza z tą sprawą.

Po przesłuchaniu żony Stankiewicza wina Jajki stała się widoczna, a w stosunku do Stankiewicza zdobywano coraz bardziej obciążający materjał. Nad Stankiewiczem roztoczono wobec tego obserwację, a Jajko został aresztowany i odstawiony do więzienia. Na pytanie, dlaczego Jajkę odwoził do więzienia osobiście kom. Drewiński, świadek wyjaśnia, że uważał Jajkę za [illegible], a z drugiej strony brał pod uwagę panujące w mieście podniecenie, to też początkowo nawet sam chciał Jajkę dostarczyć do więzienia.

Św. sędzia Smoleń zawiadomiony został natychmiast o wypadku, to jest 14 maja o 11 wiecz. Gdy udał się na miejsce zbrodni, zastał już starostę i policję. Zajął się zbadaniem miejsca i zabezpieczeniem śladów przy pomocy posterunkowych. Po przeprowadzeniu czynności niecierpiących zwłoki, śledztwo przejęły władze prokuratorskie i nadkom. Petri. O podejrzeniach, że zabójstwa mógł dokonać Jajko, sędzia Smoleń dowiedział się najpierw od kom. Drewińskiego, a później mówił mu post. Kasowski.

Po zeznaniach nadkom. Schwarza, który stwierdził, że Drewiński stale podczas inspekcyj przeprowadzanych przez Schwarza, skarżył się na Stankiewicza, że oddaje się pijaństwu i upaja innych posterunkowych, sąd odroczył rozprawę do jutra.

W WIRZE STOLICY

NAUKA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Kuratorjum piłuje żeńskie szkoły zawodowe by wprowadziły naukę gospodarstwa domowego. Musi być pewna wszechstronność: w szkołach hodowli drobiu uczą o polityce dynastji Kazimierza Jagiellończyka, czemużby więc w szkole handlowej obok buchalterji i stenografji nie miano uczyć smażenia jajecznicy z kiełbasą.

Daremnie tłumaczą przełożone, że nie mają kuchni, rondli, wałków, ścierek.. nic to nie wzrusza Kuratorjum — robić co kazano!

Czemu się kochana pani martwi, rzekła dyrektorka jednej szkoły do drugiej, proszę zrobić jak ja: wprowadziłam jedną godzinę tygodniowo teoretycznej nauki gospodarstwa domowego i szluss! Kuratorjum jest uradowane, a trybowi lekcyj to nie przeszkadza.

Dobra myśl. Przełożona rozejrzała się w planie — kto też ma najmniej godzin i komu dodatkowe honorarjum najwięcej się przyda; wahała się między nauczycielem arytmetyki handlowej a instruktorem stenografji, ostatecznie wybór padł na pierwszego. Specjalista od uproszczonych sposobów mnożenia i dzielenia (mało co dłuższych od normalnych) ochoczo podjął się gospodarczych wykładów.

— Znam, znam się doskonale, przecie jestem kawaler, nieraz sam sobie robię herbatę, uspokoił przełożoną.

Teoretyczne lekcje gospodarcze wypadają świetnie.

—Jak poznać czy się woda w imbryku gotuje? pyta arytmetyk.

—Para idzie.

—Pokrywka skacze.

— Woda się przez szyjkę wylewa.

—Co za prostacze sposoby. Nie zajedzie tak daleko. A zegarek od czego? Jeden litr wody zagotuje się w przeciągu 8 minut i 16 sekund. Trzeba wiedzieć ile zawiera wasz czajnik i odpowiednio unormować czas.

—Aha!

—Którą stroną ścierki będziecie wycierać talerze, a którą wycierać twarz? Na ile kawałków musi się potłuc półmisek by już był nie do użytku? Jeśli pies wejdzie do kuchni — jak można go spożytkować? Kupimy nieświeże jaja — co z niemi robić? Ile razy można gotować zupę na tych samych kościach? Poszedł wykaz do Kuratorjum — są lekcje gospodarstwa domowego. Władza zadowolona, uczenice uradowane — żadne lekcje nie są tak wesołe i zabawne.

Karol.

Rozprawa sądowa o podpalenie Reichstagu w Lipsku

LIPSK PAT. — We czwartek przed południem wśród niebywałego zainteresowania opinji publicznej całego świata rozpoczął się w Lipsku sensacyjny proces o podpalenie Reichstagu. Gmach Trybunału Rzeszy otoczony był ze wszystkich stron silnemi patrolami policyjnemi. Ulice, przylegające do placu, przy którym znajduje się gmach sądu, wypełniły tłumy publiczności.

O godzinie 8.45 przywieziono do gmachu sądu pod eskortą wszystkich 5 oskarżonych. Osoby, wchodzące do gmachu sądu, nie wyłączając licznych przedstawicieli prasy, poddawane były trzykrotnej ścisłej rewizji osobistej. Punktualnie o godzinie 9-ej dozorcy więzienni wprowadzili na salę wszystkich oskarżonych. Pierwszy przybył ubrany w strój więzienny, skuty kajdanami van der Luebbe. Robił on wrażenie człowieka, który musiał przejść ogromne cierpienia moralne. Na galerji znajdowało się mnóstwo fotografów i operatorów kinematograficznych.

Wśród publiczności znajdowała się żona oskarżonego Torglera oraz 2 przyrodnich braci van der Luebbego. Ławy rządowe zajęli minister Frank i inni dygnitarze rządowi.

Wchodzący senat w składzie prezydenta dra Buengera i 5 innych sędziów obecni witają pozdrowieniem hitlerowskiem.

Rozprawę otwiera słowem wstępnem prezes senatu, stwierdzając, że akt oskarżenia zarzuca van der Luebbemu i towarzyszom podpalenie Reichstagu oraz zdradę stanu. — Van der Luebbe, zapytany przez przewodniczącego, czy istotnie odmówił dobrowolnie wyboru obrońcy, odpowiedział twierdząco, rezygnując również z usług tłumacza. Oskarżonych bronią adwokaci: Seiffert, Sack i Teichert. Przy odczytywaniu aktu oskarżenia pośredniczą tłumacze. Jako pierwszy zeznawał van der Luebbe. Jest on z zawodu murarzem. Po raz pierwszy znalazł się w Niemczech w roku 1928. W latach 1929 — 31 karany był kilkakrotnie sądownie za żebractwo, opór wobec policji i udział w demonstracjach politycznych. W roku 1931 dokonał zamachu na urząd opieki społecznej w miejscowości Schweningen, wybijając szyby na znak protestu przeciwko niskim świadczeniom socjalnym. — Za to skazany był na 3 miesiące więzienia.

Następnie tłumacz odczytuje raport policji holenderskiej, w którym władze holenderskie obszernie opisują awanturniczą przeszłość van der Luebbego, który wszędzie gdzie się ukazał, wszczynał awantury, organizował demonstracje, gloryfikował ustrój polityczny Rosji Sowieckiej i czynił wszystko, by stać się popularnym przywódcą komunistycznym.. W roku 1931 wędrował on przez Węgry, Jugosławję i Austrję. W styczniu 1932 r. udał się powtórnie na wędrówkę i przeszedł w ciągu jednego miesiąca przez Węgry, Austrję i Niemcy, następnie przez Czechosłowację przeszedł do Polski, aby udać się do Rosji sowieckiej.

Podróżował w celach krajoznawczych, studjując jednocześnie stosunki polityczne. —Do Rosji nie wpuszczono go z powodu braku dostatecznych papierów. Następnie powrócił do Holandji. Trzecim razem przekroczył granicę niemiecką w Koblencji w 1932 roku.

Van der Luebbe zaprzecza, jakoby w Soernewitz był gościem narodowych socjalistów, twierdzi, że nigdy nie był narodowym socjalistą i w tym duchu nie prowadził żadnej działalności.

Kilku świadkom, przesłuchiwanym co do tej okoliczności, zarzuca nieścisłość. W czasie przesłuchiwania świadków van der Luebbe często uśmiecha się.

Przewodniczący zapytuje go o przyczynę. Oskarżony odpowiada, że przebieg rozprawy wydaje mu się śmieszny. Podkreśla to dwukrotnie z naciskiem. Zkolei na wniosek obrońcy Sacka przewodniczący odczytuje telegram z Soernewits, podpisany przez posła do Reichstagu socjal - demokratę Doberta, w którym ten twierdzi, że van der Luebbe w Soernewits był gościem narodowych socjalistów, którzy go przez kilka dni utrzymywali. Po tej bytności van der Luebbe znikł bez śladu.

Nadprokurator Werner zapytuje burmistrza miasta Soernewits, czy van der Luebbe kwaterował u narodowych socjalistów. Odpowiedź burmistrza brzmi niejasno i wymijająco.

W tym czasie van der Luebbe zostaje wzięty w krzyżowy ogień pytań. Podczas tego precyzuje swe przeżycia w Holandji, gdzie był ponownie aresztowany i po trzech miesiącach zwolniony z aresztu. W styczniu 1933 r. van der Luebbe udaje się pieszo z powrotem do Niemiec. Celem tej podróży był Berlin.. Zeznając dalej, van der Luebbe stwierdza, że w roku 1928 przewodniczył w Leivan na zebraniu młodzieży komunistycznej, był członkiem partji komunistycznej i zwolennikiem haseł rewolucyjnych. Zaprzecza jakoby był anarchistą. Indagowany przez przewodniczącego, van der Luebbe zaczyna udzielać coraz bardziej wymijających odpowiedzi. Własnego stanowiska politycznego — jak oświadcza — sprecyzować nie potrafi. Van der Luebbe robi wrażenie człowieka anormalnego.

W ciągu dzisiejszej rozprawy kilkakrotnie przeczył i potwierdzał te same pytania.

O godzinie 14.30 posiedzenie zamknięto.— Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w piątek o godzinie 9.30 rano.

Podkreślić należy, że zeznania van der Luebbego śledził z niezwykłem zainteresowaniem Torgler.

Przyznanie I-szej nagrody lotnikom polskim

w zawodach o puhar Gordon-Bennetta

WASZYNGTON, PAT. —National Aeronautical Association przyznała lotnikom polskim pierwszą nagrodę w zawodach balonowych o puhar Gordon-Bennetta. Drugą nagrodę przyznano balonowi amerykańskiemu, pilotowanemu przez ppłk. Wettle'a, zaś trzecią balonowi „Goodyear", pilotowanemu przez van Normana. 4-te miejsce zajął balon niemiecki, piąte belgijski, szóste francuski. — Zwycięski balon polski przeleciał przestrzeń 846 mil angielskich. Pozostałe balony kolejno przeleciały: 776 mil, 492, 251, 229 i 155.

Jak wiadomo, statut przewiduje, że zdobywca puharu Gordon-Bennetta organizuje zawody o tę samą nagrodę w roku następnym.

Policzek spowodował śmierć

We wsi Langlet w pobliżu Cherbourgu mieszkał gospodarz narwiskiem Courval z żoną i dwojgiem drobnych dzieci.

Courval, stateczny i porządny człowiek, kochał swą żonę, lecz cierpiał wielce nad tem, że ta kobieta, zamiast poświęcić się dzieciom i gospodarstwu, oddaje się nałogowo pijaństwu. Ztego powodu dochodziło do gwałtownych kłótni w rodzinie.

Przed kilku dniami Courval, powróciwszy z pracy do domu, zastał żonę pijaną do nieprzytomności. Nastąpiła burzliwa scena, w trakcie której mąż, nie panując nad sobą, spoliczkował żonę. Kobieta zachwiała się od uderzenia i słaniając się doszła do łóżka. Rzuca się na nie. Za chwilę słychać było jak głośno chrapie.

Nazajutrz z rana Courval stwierdził z przerażeniem, że żona jest martwa. Nie zastanawiając się, pobiegł do posterunku żandarmerji i oskarżył siebie o śmierć.

Może policzek był tym silnym wstrząsem psychicznym, który spowodował śmierć?

Sekcja zwłok wykazała pęknięcie serca, zupełnie naturalne jako następstwo długoletniego nadużywania alkoholu. Ale zrozpaczony Courval trwa w przekonaniu, że jest zabójcą.

EL.

Ogólny widok miasta Gniezna

Ogólny widok miasta Gniezna, obfitującego w pamiątki po królu Sobieskim. Widoczne na zdjęciu: zamek pokrzyżacki (najwyższy budynek) odnowiony przez Króla Jana III, ongiś rezydencja starostwa gniewskiego; dalej kościół katolicki, zawierający liczne pamiątki po Królu, oraz zameczek (z prawej strony) wybudowany przez Króla na rezydencję Królowej Marysieńki.

Przyjaciele Świętej Heleny

CHCĄ RESTAUROWAĆ LONGWOOD

We Francji istnieje stowarzyszenie pod nazwą Przyjaciół Świętej Heleny; przewodniczy mu panna de Las Cases. Towarzystwo to postanowiło dokończyć prac, rozpoczętych jeszcze przez Napoleona III, nad odrestaurowaniem Longwood'u.

Longwood... Któż nie zna tej nazwy? Stoi tam domek wielkiego cesarza. Składa się on tylko z sześciu pokojów. Jakże mizerna to rezydencja po pałacach w Compiègne, Fontainebleau i Tuileries. Tu więziony był Napoleon od 1815 do 1821 roku.

Więc naprzód salon, dość obszerny, o ścianach drewnianych. Służył on cesarzowi jako pokój do przyjęć. W dni deszczowe spacerował po nim bóg wojny, dyktując Las Cases'owi swoje pamiętniki.

Z tego salonu wchodzi się do jadalni. Z niej nalewo bibljoteka, wilgotna i zimna, naprawo dwa niewielkie prywatne pokoje cesarza — gabinet i sypialnia. W niej stało skromne żelazne łóżko, w którem spał cesarz w przeddzień bitwy pod Austerlitz.

W tej sypialni, ogrzewanej kiepskim piecem, wisiał portret króla Rzymu, miniatury Józefiny i Marji Luizy. Tu spędzał większość swych smutnych dni i nocy uwięziony imperator.

Mieszkanie Napoleona pozostaje obecnie w najwyższem zaniedbaniu. Towarzystwo Świętej Heleny rozpoczęło więc prace restauracyjne. Pokoje cesarza będą odremontowane, i przywróci się im całkowity pierwotny wygląd; również otrzymają pierwotne umeblowanie. W ten sposób staną się rodzajem muzeum, do którego będzie mógł zajrzeć przypadkowy podróżnik, płynący dalekiemi wodami Atlantyku.

El.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Wyprawa Wileńska r. 1919
we wspomnieniach cywila przez ZYGMUNTA NAGRÓDZKIEGO
Cena zł. 1.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zapisy przyjmuje Inspektor Szkolny i Kierownicy wszystkich Szkół Powszechnych. Tam też nabywać można cegiełki Towarzystwa po 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

ŻYCIE JÓZEFA FAJKI

— Niestety nie będę mógł panu nie pomóc — odpowiedział jegomość w tabaczkowym paltocie i z temi słowy oddalił się w kierunku ul. Mickiewicza.

Pozostałem sam ze swemi myślami o podróży autobusem „dalekobieżnym" przez Podbiele, Ejszyszki, Raduń, do Ostryny. Od kilku dni odkładałem już tę podróż, ze względu na konieczność zebrania potrzebnych mi informacyj.

Nikt ich wszelako udzielić nie był w stanie. Pan w tabaczkowym paltocie, który przyjeżdżał codziennie niemal z tamtych stron autobusem do Wilna nie wiedział również.

PIM zapowiadał w gazetach na dziś „deszcz i porywiste wiatry zachodnie". Dlatego włożyłem długie buty i siedząc na ławce skweru przy ul. Orzeszkowej, przyglądałem się nieustannie, niepodobna bowiem, bez żadnego zajęcia, oczekiwać długo na odjazd autobusów dalekobieżnych.

— No ruchajcie się! — krzyknął nagle policjant do konduktora, już poprzednio spojrzawszy kilkakrotnie na zegarek. Nie wiedziałem istotnie, że autobusy kursują tu regularnie. Konduktor nie zapowiadając odjazdu skoczył po korbę. Wsiedliśmy i pojechali.

Karoserję targało niemiłosiernie po brukach, a następnie wybojach ulicy Legjonowej. Motor z trudem brał w górę na Pohulance, ryczał jak wilk na serpentynach Ponarskich. Dopiero za kapliczką, pobrzękując szkłami potoczył się chyżo, aż woda z kałuż pryskała po bokach.

Po raz pierwszy „nawaliło" koło Świątnik. Poraz drugi w zaroślach Puszczy Rudnickiej, tym razem w sposób zgoła beznadziejny. PIM miał rację. Z ukosa przecinał atmosferę cienki deszcz, a krople biegły już po wewnętrznej stronie autobusowego dachu, łączyły ze sobą, napęczniawszy spadały i człowiek, o nerwach nadszarpniętych wojną, nie mógł dłużej ponad godzinę wytrzymać w pudle karoserji.

* * *

Takim zbiegiem okoliczności spotkałem po raz drugi w życiu, Józefa Fajko, który opowiedział mi swoje przygody.

Nie przypuszczałem, że mieszka teraz w tej okolicy. Zaprowadził do chaty, pomógł zdjąć buty, poczęstował herbatą nastawioną na suszonych malinach, ciastem z grochowej mąki i wyłożył cukier w kawałkach. Był gościnny jak zawsze, ale na starość znacznie gadatliwszy, czegom się nigdy po nim nie spodziewał.

Ujrzałem go jak szedł po rozmokłym żwirze szosy, prędko, jeszcze wciąż elastycznie, nawykłym chodem ludzi leśnych. Nie patrzał na kadłub autobusu, a raczej spoglądał w przeciwległą stronę rowu, ku zaroślom. Mówi, że siedzi u krewnych obecnie i zajmuje się wszystkiem po trochę. Z rozmowy jednak wywnioskowałem, że pozostaje w jakowymś stosunku do spraw przemytniczych i posiada rozległe majomości w okolicach Olkienik i na granicy litewskiej.

Znałem go z Puszczy Białowieskiej. Pracował u mnie jako wypychacz ptaków. Niski, o pomarszczonej twarzy i niezbyt krzepkiej budowie ciała. Nigdy nie był dobrym myśliwym, choć znał ten zawód teoretycznie, a przyrodę lubił ogromnie, co się rzadko zdarza wśród ludzi prostych, niewykształconych, fizycznie pracujących i pozbawionych fantazji. Być może jednak naturę kochał dlatego, że fantazji właśnie nie był pozbawiony zupełnie.

Urodził się we wsi Pieski, na południu od Białowieży i uczestniczył jako chłopak w nagonkach carskich polowań. Zaczem uprawiał kłusownictwo. Pewnej nocy wrócił lekko ranny w nogę. Postrzelił go gajowy carski. Rodzice bali się go odwieść do szpitala powiatowego w Bielsku, gdyż kłusownictwo karane było surowo na terenie Puszczy Białowieskiej. Leczył go domowym sposobem sołtys wsi, człowiek stary i dobry.

Przed samą wojną był ogrodnikiem w Jałcie na Krymie. — Nie, stanowczo nie jest pozbawiony fantazji. W takie wieczory jak ten, wśród rozmokłych lasów Rudnik, wyczuwam piękno wspomnień, gdy mówi mi o kwiatach, sadach, słońcu, o morzu, o jabłkach i winogronach. Przerywa, śliniąc bibułkę machorki, a wtedy słychać jak plucha deszcz za oknem. — „Jaszcze arbaty?" — Zaprzeczyłem ruchem głowy.

— Tak uot widzicie. Żiłoś charaszo — powiedział po rosyjsku.

Przyszła wojna i „popał" niespodziewanie w Orenburskie Kozaki. Nosili niebieskie szerokie lampasy, mieli dobre konie, krótkie piki, szable i arkany troczone do siodeł. Tym arkanem trzeba było rzucać, jak za dawnych czasów Zaporożskoj Siczy. Byli tacy co umieli. Fajko nie nauczył się tej sztuki nigdy, ale twierdzi, iż rąbał zato pierwszorzędnie szablą. „Wy byli w konnym atakie?" — i nie doczekawszy odpowiedzi opisuje wrażenie z szarży. Słyszałem już je. W roku 1922-gim opowiadał mi, że to byli węgierscy huzarzy. Kiedyś, wypiwszy „zubrówki" nazwał ich: „hermanskija ułany". Najmocniej przekonany jestem, że blaguje, bo znów teraz „jak dziś pamięta", atak na „niemieckich czortowych gusar" — zapewne chce powiedzieć: „schwarze Husaren". — Oczywiście kiwam głową; może go pamięć myli, coś tam w każdym razie, z tym atakiem być musiało. Więc rąbnął Niemca po głowie, a później okazało się, że to Rittmeister. Dostał Georgija i zachował sobie „lentę" na wieczne czasy pamiątkę.

Porywisty wiatr zachodni, jak zapowiadały gazety, dmuchał silniej, a zebrawszy w garść bryzgi deszczu, wyrznął niemi o szybę, raz i drugi. Ze słomianej strzechy wciąż siurpała woda do kałuż, za ścianą. Naraz poderwany silniejszym wichrem — zaszumiał las.

— Ech, pagodaż, pagoduszka — odezwał się Fajko patrząc w okno. Poczem nie zmieniając intonacji westchnął raz jeszcze: „Ech, prancużenki". — W izbie czuć było baranim kożuchem, naftą i ciężkim smrodem machorki. Ale Fajko zaczął opowieść, jak to na początku prawie wojny, wydzielono część Orenburskich Kozaków, dano im nowe mundury, świetne lampasy, jak przybrano soldatów niby lalki, dobrano konie, wybłyszczono najdrobniejszą sprzączkę rzemyka u siodła i posłano łącznie z korpusem pomocniczym do Francji. Na okręcie chorował i nie wiele mu przyszło z podróży; ba, gdy jednak wylądowali, co za przyjęcie, co za powitanie w portach i miastach francuskich, kwiaty pod kopyta kozackich koni, kwiaty sypały „prancużenki"! Jechali konno i zbrojno po asfaltach ulic, z przytroczonemi arkanami u siodeł, budząc entuzjazm, podziw i sensację przedewszystkiem. Ha, romans z francuzką też coś znaczył dla ogrodnika z Jałty. A jak tam front zachodni? — Machnął niedbale ręką. Dudnił gdzieś kanonadą armat, dymił na horyzoncie i ziemia drżała czasami, aleć nie poznać chyba kozaków z pikami na betonowe okopy niemieckie! To nie dla nas była robota.... a żiłoś charaszo. W Paryżu też był: „wot eto gorod".

Niewoli Fajko nie znał. Nie należał też do armji, która się cofała, oddawała broń, lub w bezmiarze chaosu gubiła resztki dostojeństwa wojskowego. O Niemcach mówi z lekceważeniem, Anglików, których widział we Francji nie uważa zgoła za żołnierzy. Rewolucję rosyjską oglądał w jej fazie późniejszej. Lecz oto fantazja, która go nigdy nie opuszczała, życie, na które patrzał, od carskich łowów w Puszczy, ogrody Krymu, lody Murmańska, francuskie miasta i podróże, po wielką krwawą panoramę wojny, jedyną, która człowiekowi jego konduity mogła ukazać horyzonty świata — zaszczepiła weń wiarę w tysiąc i jedną możliwość karjery. Nie mówi o tem wprost, ale z mglistych wynurzeń, niezgrabnie układanych zdań, trafnej nieraz analizy zjawisk, nawet z ruchu ręki, czy błysku oczu — przebijają wyraźnie niezniszczone, jego własne, tajne marzenia. Dlaczego tylu podczas wojny... Dlaczego Budiennyj... Dlaczego nie on... Obojętnie w jakim kierunku, ale o karjerze nie marzył w dobę rewolucji. Był w Petersburgu, w Moskwie, na Kaukazie, w Kijowie — ale karjery nie zrobił.

Dlatego w 1920 roku, gdy ciągnął z konnym korpusem Gaj Chana, od Święcian, na Wilno i Grodno, zboczył koło Bielska do Hajnówki i pewnego poranka wjechał w opłotki rodzinnej zagrody wsi Pieski. Nie zastał tam nikogo. Ani chaty, ani ludzi. I rzecz dziwna, nagle nabrał odrazy do wojny, do włóczęgi, po świecie i do tego horyzontu, który wciąż przed jeźdźcem widnieje na przedpolu, do którego jechał, w kozackich strzemionach od roku 1914 a ten zawsze jednako siniał mu w oczach wstęgą lasu, polem, czy kominami miasta.

—Ostałem w Puszczy — powiada. — Pan żesz sam wie, — podmignął mi okiem — w niej nie jeden, a tysiąc ukryć się może, jeżeli zna chody i wychody.

Później stał się wypychaczem ptaków.

— No, a jak dziś się powodzi?

— Ech, —znów westchnął z tą samą intonacją w głosie, chciał rzec coś jeszcze, ale splunął w kąt i jął gorączkowo skręcać machorkę w bibułce, palce mu przytem drgały nerwowo. Wsadził do ustnika, zapalił i spojrzał prosto w oczy:

— Wiek my, panok, prożyli. — Twarz miał przytem kamienną, bez wyrazu.

* * *

Rankiem deszcz ustał. Poprzez igliwo sosen przeświecało słońce. Ale Fajko był apatyczny, chmurny, jakiś szarbiały. Może spał źle tej nocy? Założył w kolaskę i odwiózł mię do Ejszyszek.

Żł.

Od pończochy do obligacji

Różna bywa umysłowość ludzi. Jedni obdarzeni są umysłem żywym i sprytem. Ci w swych interesach handlowych, w swych operacjach finansowych poszukują jak największego zysku. Z tej warstwy rekrutują się właśnie wszelkiego rodzaju ludzie interesu. Inni zaś odznaczają się umysłowością bojaźliwą, brakiem zaufania. Wierzą tylko sobie i uważają, że tylko to pewne jest, co posiadają u swego boku, pod troskliwem swem okiem. Z tej warstwy rekrutują się domowi ciułacze oszczędności.

Obawy swe o zaoszczędzone kapitały, czy to większe, czy mniejsze, posuwają tak daleko, że nie wierzą żadnym papierom, żadnym walorom, przynoszącym godziwy procent i dającym gwarancję nieutracenia włożonego w nich kapitału. Nie wierzą oni nawet pieniądzom papierowym, czy to własnego kraju, czy też innych krajów. Tacy pończoszkowi, gdyż przeważnie ukrywają swe oszczędności w pończochach, pod siennikami, bądź w okutych żelazem kuferkach, ciułacze znajdują się we wszystkich krajach świata. Wystarczy, aby rzucił ktoś lekkomyślnie paniczną wiadomość o możliwości zachwiania się waluty krajowej, aby ci wszyscy obywatele o zajęczem sercu w pośpiesznej gorączce zamieniali banknoty krajowe na pewniejsze waluty. Dużą część wśród nich zajmują specjaliści od złota. Są to ludzie, wierzący tylko w ten kruszec. Gardzą papierem, który może spłonąć, gardzą wszelkiemi innemi metalami, radość budzi w ich sercach tylko błyszczący żółty metal.

W Polsce znajduje się dość pokaźna liczba takich ciułaczy złota, gdyż, jak wykazuje statystyka, przywóz złota z zagranicy do Polski w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego wyniósł sumę 225 milj. zł. W sumie tej monet złotych sprowadzono na kwotę 203 milj. zł. Zrozumiałe jest, że lwia część tych złotych monet o wartości 203 milj. zł. ukryta została w schowkach domowych bojaźliwych ciułaczy.

Nie trzeba tu dowodzić, ile strat ponoszą oni na tego rodzaju lokacie swych pieniędzy. Przedewszystkiem kurs złota zmienia się i niejednokrotnie już po wyśrubowaniu przez spekulację kursu tego nagle opadał. Nie tak to dawno, bo w 1931 roku, a później na jesieni w 1932 roku, ciułacze złota w Polsce potracili do 20 proc. swych oszczędności. Nabywać bowiem złoto i przechowywać w niem swe wolne kapitały, może tylko rutynowany i obznajmiony z tajnikami giełdy spekulant. I on często ponosi straty, pokrywa je jednak niejednokrotnie zyskiem na innych bardziej udatnych spekulacjach. Dla spokojnego obywatela, ciułającego grosz do grosza, tego rodzaju lokata nigdy nie może przynieść korzyści.

Pieniądze przetrzymywane w domu, leżą bezprodukcyjnie, nie mogą więc przynosić zysku. Natomiast pieniądze złożone do instytucji, dają oprocentowanie. Można się jednak zgodzić, choć, jeśli idzie o stosunki polskie, są to zbyteczne obawy, — że w obecnych niepewnych czasach, niekażda instytucja, przyjmująca oszczędności może wywiązać się ze swych zobowiązań wobec publiczności, która złożyła w niej swe lokaty. Można nie mieć zaufania do tego, czy innego banku, do tej czy innej instytucji, ale jak można nie mieć zaufania do państwa, które gwarantuje całym swym majątkiem za lokatę oszczędności mu powierzoną.

A w jaki sposób można powierzyć państwu swe oszczędności? Tylko drogą nabywania papierów państwowych. Jeśli ten papier emitowany jest w złotych w złocie, daje taką samą gwarancję i pewność nieutracenia oszczędności, jak i trzymanie ich w monetach złotych w kuferku. Ale papier państwowy przynosi pewien procent, a więc ulokowanie oszczędności w takim papierze jest korzystniejsze, niż trzymanie złota w domu, gdyż to procentów nie przynosi. W dodatku, gdy oszczędności trzyma się w złocie schowanem w domu, zachodzi stała obawa utraty swego majątku, natomiast nawet ewentualne ukradzenie, powiedzmy, obligacyj Pożyczki Narodowej, które są imienne, nie grozi stratą kapitału.

Takim papierem państwowym, dającym pełnię gwarancji, bo emitowanym w złotych w złocie, jest Pożyczka Narodowa, rozpisana ostatnio przez Rząd. Obligacje tej pożyczki przynoszą 6 proc. rocznie. Jeśli więc ktoś posiada skrytego złota o wartości tysiąca złotych, to przy nabyciu obligacyj Pożyczki Narodowej zyskuje rocznie 60 złotych, które traci przy trzymaniu złota w domu. Korzyść jest widoczna i niemała. Przedewszystkiem więc nabywać obligacje Pożyczki Narodowej powinni wszyscy ciułacze, i to zarówno specjaliści od złota, jak i od innych form, np. drogocennych kamieni, czy też zagranicznych walut dolara, czy funta, które dziś nie przedstawiają dostatecznej gwarancji, gdyż kurs ich stale chwieje się i coraz silniej spada.

A. Z.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś 22 Tomasza B.W.
Jutro Tekli

Wschód słońca g. 5,04
Zachód słońca g. 5,19

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 21 WRZEŚNIA

Ciśnienie średnie: 759.
Temperatura średnia: +10.
Temperatura najwyższa: +12.
Temperatura najniższa: +8.
Opad: 0.1 mm.
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Przeważnie pochmurno i deszcze. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie i miejscowe.

URZĘDOWA

— **Ukarani przez Starostwo.** Sąd starościński ukarał 14-dniowym aresztem za wywołanie zajścia ulicznego studenta USB Jana Wysockiego. Wysoki wymiar kary spowodowany jest tem że p. Wysocki już po raz drugi odpowiada za tego rodzaju wykroczenie.

Również 14-dniowym aresztem został ukarany za udział w awanturze w stanie pijanym absolwent gimnazjalny z N. Wilejki Olgierd Kiersnowski.

MIEJSKA.

— **Rada Miejska.** Posiedzenie Rady Miejskiej zostało ostatecznie wyznaczone na 25 b. m. (poniedziałek) odpowiednie zawiadomienia do radnych zostały rozesłane.

— **Wodociąg na Wileńskiej.** Roboty wodociągowe na ul. Wileńskiej od placyku Orzeszkowej do Mostowej zostały ukończone. Obecnie układa się przewód do mostu Zielonego.

KOLEJOWA

— **Kolejowy rozkład zimowy.** Rozkład pociągów w zimie wprowadzony zostanie w nocy z 7 na 8 października, miast w nocy na 1 października, jak to narazie było przewidywane.

SZKOLNA

— **Schelley's Institute.** — Zapisy na Kursa ANGIELSKIEGO: ELEMENTARNY i średni od 11-ej do 13-ej i od 17-ej do 18-ej.

ANGLIK udziela lekcyj prywatnych. Zygmuntowska 20 m. 3.

AKADEMICKA.

— **Z Koła Polonistów.** Z dniem 21 września Koło Polonistów otwiera informatorjum dla nowowstępujących na polonistykę. Wszyscy kandydaci na polonistykę niech się zgłoszą do Koła — Zamkowa 11 — drugie podwórze na prawo, w godzinach między 12 a 13, a będą mogli zasięgnąć wszelkich informacyj zarówno o kierunku i zakresie studjów jak i o wszelkich innych formalnościach przedwstępnych.

ŻYDOWSKA

— **O wyjeździe Żydów do Łyngmian.** W związku z wyjazdem pielgrzymki żydowskiej do Łyngmian odbyła się graniczna konferencja z Litwinami w sprawie utrzymania porządku w dniu zjazdu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Plenarne zebranie Rady Grodzkiej B.B.W.R.** W dniu 28 września r.b. o godz. 19-tej w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2 — 4 odbędzie się plenarne zebranie Rady Grodzkiej BBWR. Na porządku obrad m. in. znajduje się: Referat posła dr. Stefana Brokowskiego p.t. „Ogólna sytuacja polityczno-gospodarcza Polski"; sprawozdanie z działalności prezydjum Rady Grodzkiej, które wygłosi kierownik Sekretarjatu Grodzkiego p. Eljasz Jutkiewicz i wreszcie wybory nowego prezydjum Rady Grodzkiej.

— **Klub włóczęgów.** W piątek dnia 22 b.m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się drugie powakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym. 1) Sprawy organizacyjne klubu i 2) sprawozdanie z wypraw letnich Wstęp tylko dla członków klubu i kandydatów.

RÓŻNE

— **Na Challenge 1933 r.** W dniu 23 b.m. o godzinie 9 wiecz odbędzie się w kasynie oficerskiem I Brygady czarna kawa urządzana przez podchorążych — wilnian na rzecz „Challenge 1933 r.". Wstęp 1.50 gr. Stroje wieczorowe. Dojazd autobusami Nr. 2.

— **Kolumny okulistyczne P.C.K.** Lotna kolumna okulistyczna P.C.K. w czasie od 1 sierpnia do 15 września pracowała na terenie powiatu święciańskiego, pozostając pod kierownictwem dr. Ireny Pawlikowskiej.

Że pomoc była potrzebna, świadczy fakt że przeciętnie około tysiąca osób zgłaszało się do kolumny.

— **Zapisy na kurs dla kandydatów na pilotów.** Zarząd Aeroklubu Wileńskiego podaje do wiadomości, iż zapisy na VI turnus Kursu Teoretycznego dla kandydatów na pilotów motorowych przyjmuje się do dnia 15 października r.b. Badania lekarskie kandydatów odbędą się od dnia 16 października do dnia 20 listopada. Zajęcia rozpoczną się około 25 listopada i będą trwały do 30 kwietnia 1934 r. Kurs dla kandydatów w wieku przedpoborowym jest bezpłatny, dla innych osób opłata wynosi zł. 40 za cały kurs teoretyczny.

Podania o przyjęcie na powyższy kurs przyjmują się codziennie, z wyjątkiem sobot i świąt, od godz. 19 do godz. 20 w Sekretarjacie Aeroklubu (Zygmuntowska 4). Zgłoszenia po 15 października r. bieżącym uwzględniane w żadnym wypadku nie będą.

— **Zarząd Koła Nauczycieli historji** zawiadamia, że w sobotę 23 b.m. odbędzie się wycieczka na Górę Zamkową pod kierownictwem p. konserwatora dr. Lorentza. Zbiórka o godz. 16 przy wejściu na górę.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-tej)

Obchód 250-lecia odsieczy wiedeńskiej

WILNIANIE!

Naród polski, a z nim bodaj cała Europa obchodzi obecnie 250 rocznicę wspaniałego czynu polskiego pod Wiedniem. W jednej z najtragiczniejszych chwil dziejowych, gdy czarne chmury przesłoniły przyszłość Europy, błysk polskiej szabli rozświetlił horyzonty i wskazał drogę zwycięstwa i wolności.

Rycerstwo polskie, prowadzone do boju przez genjalnego wodza, króla Jana Sobieskiego, dokonało czynu, który porywa, zachwyca i zdumiewa niezwykłą sprawnością bojową, szlachetną bezinteresownością i świętym, ofiarnym zapałem. W szeregach polskich znaleźli się przedstawiciele wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Obok Mazurów, Wielko - i małopolan walczyli Gdańszczanie, Rusini, Kozacy. Szczególnie dobrze było reprezentowane rycerstwo Wielkiego Księstwa Litewskiego, które gromadnie wzięło udział w wyprawie pod wodzą obu swoich hetmanów: hetmana wielkiego litewskiego, a zarazem wojewody wileńskiego, Mikołaja Paca i hetmana polnego litewskiego, a jednocześnie wojewody połockiego, Jana Ogińskiego.

Wilno, jako jedno z najwierniejszych i ofiarniejszych miast Rzeczypospolitej Polskiej ze szczególnem wzruszeniem wspomina dni największej sławy Polski, wilnianie z najgłębszą czcią chylą głowy przed bohaterstwem swych przodków...

Komitet Obchodu Rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, wzywając wilnian do gremjalnego wzięcia udziału w skromnych uroczystościach które się odbędą w dniu jutrzejszym, wierzy, iż wezwanie to znajdzie oddźwięk w każdem sercu, kochającem ojczyznę i tętniącem krwią która niegdyś zabarwiała czerwienią ziemię pod Wiedniem.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 250-LECIA ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

SOBOTA 23 bm.: —

Dekoracja domów flagami o barwach narodowych.

Uroczysta pobudka wszystkich orkiestr wojskowych odbędzie się o godz. 18.30 na placu Napoleona obok pałacu Wojewódzkiego,— poczem orkiestry przemaszerują ulicami miasta.

NIEDZIELA 24 bm.: —

Nabożeństwo polowe z kazaniem na placu Łukiskim o godz. 10.

Nabożeństwo poprzedzi przegląd wojsk, którego dokona p. gen. Skwarczyński Stanisław.

Po nabożeństwie o godz. 11 defilada na ul. Mickiewicza. Trybuna będzie ustawiona u wylotu ul. Tatarskiej.

Od godz. 16 — 17 odbędą się koncerty orkiestr wojskowych na pl. Orzeszkowej, w ogrodzie po-Bernardyńskim, przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego i na pl. Łukiskim.

Organizacje, stowarzyszenia, szkoły proszone są o wysłanie swych delegacyj ze sztandarami na nabożeństwo polowe. Sztandary ustawiają się po lewej stronie ołtarza polowego.

W razie niepogody nabożeństwo z udziałem delegacyj odbędzie się o godz. 10 w kościele garnizonowym (św. Ignacego).

WOJEWÓDZKI KOMITET OBCHODU 250-LECIA ODSIECZY WIEDNIA W WILNIE

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
WYSTĘPY ZESPOŁU
Opery Warszawskiej

PIĄTEK 22 IX	POŁAWIACZE PEREŁ
SOBOTA 23 IX	ŻYDÓWKA
NIEDZIELA 24 IX	CARMEN
WTOREK 26 IX	POŁAWIACZE PEREŁ
ŚRODA 27 IX	FAUST

Początek o godz. 8-ej w.

Zaległości podatkowe spłacane w ciągu 10 lat

WILNO. — Rozporządzenie o spłacie zaległości w daninach publiczno - prawnych ukaże się najprawdopodobniej jeszcze w końcu września lub najpóźniej w początku października. Rozporządzenie to ustali normy, na których podstawie, zaległości podatkowe oraz zaległości ubezpieczeniowe, które narosły do dnia 1 października 1931 r. będą rozkładane na raty. Wszelkie tego rodzaju zaległości mają być rozłożone na raty półroczne do lat 10 w tych wypadkach, gdy będą one mogły być zabezpieczone hipotecznie. Oprocentowanie wynosić będzie w tym wypadku 4.5 proc. W razie gdyby zaległości nie można było zabezpieczyć hipotecznie, będą one rozłożone na raty na okres 5 lat przy oprocentowaniu 6 proc. Spłata pierwszej raty zaległości nastąpić ma 1 stycznia 1935 r. W związku z pracami nad tem rozporządzeniem sfery gospodarcze zgłosiły pewne pewne postulaty. Tak więc, jeśli chodzi o rozłożenie na raty zaległości w składkach na ubezpieczenie chorobowe w rolnictwie — to rozporządzenie powyższe nie przynosi większej ulgi.

Z tego względu organizacje rolnicze zwróciły się do ministrów skarbu i rolnictwa i reform rolnych, aby w zakresie zaległości w dziale ubezpieczeń chorobowych termin, dotyczący tych zaległości był przesunięty z 1 października 1931 r. na 1 października 1933 r. Ponadto w rozporządzeniu tem projektowano wprowadzenie zasadniczego rozróżnienia między sposobem spłaty tychże zaległości przez przemysł i handel. Mianowicie, jeśli chodzi o rolnictwo, to rozłożenie na raty nastąpiłoby generalnie z mocy samej ustawy. Natomiast, jeśli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, to te musiałyby dopiero występować o rozłożenie na raty zaległości.

P. O. S.

Skrót ten jest dość rozpowszechniony, powiedziałbym, optycznie. Treść jego jednak jest zamało rozważana. Mała książeczka pod tytułem Państwowa Odznaka Sportowa, którą można dostać w każdej księgarni, dokładnie informuje nas o samej treści, ukrywającej się pod temi trzema tytułowemi literami. Dowiadujemy się tam, że w dniu 27 czerwca 1930 roku rozporządzeniem Rady Ministrów ustanowiona została Państwowa Odznaka Sportowa, o którą może ubiegać się każdy obywatel Rzeczypospolitej w wieku od lat 18 do lat 50 włącznie. Młodzież szkolna niewykazująca się dostatecznemi postępami w nauce nie może składać na P. O. S.

Prawa do tej odznaki tracą obywatele wskutek skazania karno - sądowego, powodującego utratę orderów i odznaczeń. A więc P. O. S. stawia wymagania nie tylko co do minimów sprawności fizycznej, ale podkreśla obowiązek przestrzegania postępów w szkole dla młodzieży, wśród starszych zaś eliminuje element karany sądownie.

Główną intencję P. O. S'u stanowi dążenie do osiągnięcia ustalonych minimów sprawności fizycznej i kultywowanie jej przez cały okres wieku produkcyjnego. Sam znaczek P. O. S'u jest zewnętrznym symbolem dbałości o kondycję fizyczną. Najważniejszem jest jednak to, co owa odznaka reprezentuje.

Dokumentuje ona przedewszystkiem wolę obywatela do osiągnięcia przepisanej sprawności fizycznej, którą to wolą wychodzimy ze stanu zaniedbania fizycznego i osiągamy określone wartości fizyczne, fachowo i urzędowo skontrolowane. P. O. S. nie można dostać przez protekcję, nie można go wyinterpretować, tylko trzeba go zdobyć.

W tem bodaj leży największa wartość zdrowotna i moralna P. O. S'u.

Wydawać się może, że wymaganiom stawianym przez P. O. S. łatwo można zadość uczynić bez specjalnego przygotowania. Kiedy jednak przychodzimy do pierwszych prób, wówczas każdy ubiegający się ma możność stwierdzić w jak wysokim stopniu zaniedbał się fizycznie i jak organa ruchu odmawiają posłuszeństwa i mało poddają się jego woli. Obserwować wreszcie możemy jak pod kierunkiem inteligentnego instruktora regeneruje się nasza sprawność fizyczna. Doświadczamy całego szeregu ciekawych i cennych doznań, trudnych do opisania stanowiących jednak źródło dobrego samopoczucia i większej pewności siebie.

Koło P. O. S., jak wogóle koło każdej wartościowej idei krąży dużo błędnych sądów, które jak mgła otaczają i przyćmiewają jasną i przejrzystą jej myśl. Zarzuca się instytucji P. O. S. militaryzację społeczeństwa. Przez starszych uważany jest za wyłączną zabawkę dla młodzieży. P. O. S. nie ma żadnych tendencji militarystycznych, o czem łatwo się przekonać po przeczytaniu jego regulamin. Chodzi o co innego, o rozpowszechnienie kultury fizycznej na najszersze warstwy narodu, ale nie monopolizowanie jej wartości przez jednostki bardziej utalentowane, dla celów widowiskowych, lub propagandowych.

Tysiące sprawnych fizycznie obywateli stanowi dla społeczeństwa większe dobro, niż posiadanie jednego najbardziej utalentowanego asa sportowego.

Wiele tysięcy sprawnych fizycznie obywateli w Państwie to już podniesienie wartości fizycznej narodu i podstawa do większych zbiorowych wysiłków. Sprawność fizyczna ściśle wiąże się z właściwościami psychicznemi ustroju — ożywia je i wzmacnia. Kto dba o swą sprawność fizyczną, ten jednocześnie powiększa wydajność swej pracy.

Nietylko młodzież winna się ubiegać o odznaczenie — w większym stopniu domagać - by należało starszym. Jednostronność pracy zawodowej, lenistwo fizyczne i wiele innych czynników powodujących przedwczesną starość mogą łatwo być pokonane przez ćwiczenia przygotowujące do POS'u i utrzymujące poziom sprawności fizycznej przepisany dla każdego wieku. Zdaniem mojem każde zrzeszenie winno dążyć do osiągnięcia jak największej liczby P. O. S.'u przez swoich członków. Możnaby nawet stworzyć pewne współzawodnictwo międzyzrzeszeniowe, a z czasem przejść do współzawodnictwa międzymiastowego. Interesującem byłoby się dowiedzieć n. p., które z miast Rzeczypospolitej przoduje w posiadaniu najwyższego stosunku procentowego mieszkańców, którzy zdobyli POS. Takie zawody miałyby wielkie znaczenie społeczne i Państwowe. Reasumuję:

1) O P. O. S-ie trzeba pisać; 2) organizować treningi na P. O. S., 3) dążyć do osiągnięcia najwyższej liczby odbywających próbę sprawności fizycznej.

Kto chciałby indywidualnie, czy zbiorowo ideę P. O. S.'u realizować, posiada prawo z brzmienia regulaminu zwrócić się do Ośrodka Wychowania Fizycznego (Ludwisarska 4), gdzie odnośne wskazówki i pomoc instruktorską otrzyma.

(—) Dr. S. Brokowski

Pożar na Pośpieszce

Spalił się dom Fischera wraz z dobytkiem trzech lokatorów

WILNO. Wczoraj o godzinie 2-giej w nocy wybuchł niespodziewanie pożar w drewnianym domu Jana Fiszera przy ulicy Antokolskiej Nr. 147.

Ogień został zauważony przez jednego z lokatorów Berkę Brojdesa, gdy już dach domu stał w płomieniach.

Brojdes w jednej bieliźnie wybiegł na ulicę i biegnąc wzdłuż domów wzywał pomocy. Alarm zbudził całą dzielnicę, lecz zanim zorganizowano pomoc, pożar ogarnął cały budynek. Ogień podsycany wiatrem rozszerzał się tak gwałtownie, że trzej lokatorzy tego domu zdołali zaledwie wybiec z mieszkań pozostawiając wszystkie rzeczy na pastwę płomieni, które też uległy zniszczeniu.

Ogólne straty wynoszą przeszło 15 tysięcy złotych.

Pożar powstał w niezamieszkałym lokalu najprawdopodobniej wskutek zaprószenia ognia.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

PODPISUJĄC POŻYCZKĘ NARODOWĄ — POŻYCZASZ PAŃSTWU, POŻYCZASZ SOBIE SAMEMU!

Akcja na rzecz Pożyczki Narodowej

BIURA INFORMACYJNE POŻYCZKI NARODOWEJ

Wileński Grodzki Komitet Obywatelski zawiadamia, że z dniem 22 bm. uruchamia na terenie miasta Wilna biura informacyjne w sprawie pożyczki narodowej.

Biura będą funkcjonowały codziennie od godz. 8 rano do 20-ej w następujących punktach:.

1) Izba Skarbowa — W. Pohulanka 10, tel. 47.
2) Izba Przemysłowo - Handlowa, Mickiewicza 32.
3) Magistrat m. Wilna — Dominikańska 2, sala posiedzeń Rady Miejskiej tel. 28.
4) Związek Właścicieli Nieruchomości — Jagiellońska 14, tel. 18-98.
5) Związek Kupców Żydowskich — Wielka Pohulanka 5, tel. 7-58.
6) I Urząd Skarbowy — Wielka Pohulanka 10, pok. 13, tel. 5-59.
7) II Urząd Skarbowy — Bazyljańska 4, pok. 3, tel. 2-31.
8) III Urząd Skarbowy — Wingry 4, pok. 20, tel. 3-33.
9) IV Urząd Skarbowy — Bazyljańska 4, pokój sekwestrat. tel. 14-32.

W punktach, na których są podane nr nr telefonów, informacje mogą być uzyskiwane również drogą telefoniczną.

* * *

W myśl uchwały powziętej na organizacyjnem zebraniu Wileńskiego Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej z dnia 13 bm. Dyrekcja i pracownicy Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna w poczuciu obowiązku obywatelskiego subskrybowali pożyczkę w ogólnej kwocie 6.100 zł.

* * *

Centralny Związek Drobnych Kupców Żydowskich w Wilnie zwrócił się z gorącym apelem do swoich członków, by jaknajliczniej zgłaszali się do subskrypcji pożyczki narodowej.

Na posiedzeniu zarządu tegoż Związku została wyłoniona specjalna komisja propagandowa, w skład której weszli: radca S. Szmuszkin, radny O. Widuczański, dyr. B. Segall, oraz p.p. Szmerling, Kagan i Chwoles. Komisja ta opracowała dokładny plan swych prac, uchwalono zwołać w najbliższych dniach zebrania zarządów sekcyj branżowych, oraz urządzić szereg innych posiedzeń celem uświadomienia żydowskiego drobnego kupiectwa Wilna i prowincji, jak wielkie i doniosłe znaczenie ma udział wszystkich obywateli w subskrypcji pożyczki.

* * *

— **Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie** zwołuje na dzień 24 bm. na godzinę 3 (15) w lokalu Związku przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27 sala I piętra, zebranie członków Związku poświęcone sprawie Pożyczki Narodowej. Obecność wszystkich członków konieczna.

GRODNO

— **Pod znakiem pożyczki narodowej w Grodzieńszczyźnie.** Odbyło się tu ostatnio w sali Rady Miejskiej posiedzenie organizacyjne Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej. W zebraniu, na którem przewodniczył starosta powiatowy Drożański, wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa, instytucyj, urzędów i organizacyj z terenu miasta i powiatu.

Zebranie zagaił starosta Drożański, który w krótkich, lecz mocnych słowach podkreślił znaczenie pożyczki, jej wartość, oraz celowość — nawołując do gremjalnego udziału w subskrybowaniu. Następnie przystąpiono do ukonstytuowania Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej w skład którego weszli: jako przewodniczący starosta Drożański, zastępcy: gen. Smorawiński, dr. Talhejm i rej. Rogalewicz, sekratarze: kier. 2-go urzędu skarbowego Backiel, insp. Sam. Gmin. Grzybowski, Kierownikiem biura Komitetu obrano dyr. Kom. Kasy Oszczędności Nejmana. Następnie utworzono Komitet Wykonawczy, w skład którego powołano: posła Sicińskiego, płk. Gagmana, prok. Godlewskiego, gen. Kleeberga dyr. B. P. Laure'go, posła Puljana, ks. dziek. Olszańskiego, posła Terlikowskiego, i wielu innych. Na temże zebraniu Bank Kupiecki w osobie przedstawiciela swego złożył na ręce przewodniczącego Komitetu piśmienne oświadczenie subskrypcji pożyczki bez prowizji, akces subskrypcji przez Zarząd i Radę B-ku Kupieckiego, Zarządy Zw. Kupców, Fabrykantów i przemysłowców. Urzędnicy podjęli uchwały subskrybowania pożyczki w wysokościach od 100 do 75 procent.

— **Powiatowy Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej w Grodnie** podaje do wiadomości, że placówkami subskrypcyjnemi 6 proc. Pożyczki Narodowej na terenie miasta Grodna są: Komunalna Kasa Oszczędności, Bank Polski, Kasy Urzędów Skarbowych i Urzędy Pocztowe P.K.O.

O wysokości minimalnej sumy subskrypcyjnej jaka została ustalona przez Powiatowy Komitet dla każdego poszczególnego subskrybenta udzielają informacyj powyższe placówki subskrypcyjne.

NOWOGRÓDEK

— **Urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku w sprawie Pożyczki Narodowej.** Zebrani w dniu 20 bm. w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego, w obecności wojewody, w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej uchwalamy co następuje:

1) Uważamy, że najkrótszą i najlepszą drogą do równowagi budżetu Państwa jest Pożyczka Narodowa. W tym celu uznajemy subskrypcję Pożyczki za powszechny obowiązek obywatelski każdego urzędnika i funkcjonarjusza państwowego Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego. Deklarujemy przeto — udział wszystkich pracowników Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego w subskrypcji Pożyczki w wysokości 75 proc. miesięcznego uposażenia do 7 st.sł. włącznie, 100 proc. poborów miesięcznych od 6 st.sł wzwyż.

2) Przyrzekamy intensywną propagandę w ogólnej akcji subskrypcji Pożyczki Narodowej w całem społeczeństwie, dla zapewnienia jaknajlepszych wyników subskrypcyjnych oraz nadania jej charakteru żywiołowej manifestacji wszystkich obywateli Państwa dla ogólnego dobra Rzeczypospolitej.

3) Stoimy na stanowisku powszechnej subskrypcji, wzywając jednocześnie warstwy społeczne Państwo zamieszkujące do podpisywania deklaracyj subskrypcyjnych w wysokości proporcjonalnej do udziału zadeklarowanego przez pracowników państwowych.

4) Oświadczamy — zgodnie z odezwą wydaną przez Główny Komitet Pożyczki Narodowej w Warszawie — że kto uchyli się od obowiązku Pożyczki Narodowej, względnie nie spełni go w należytym stopniu, zostanie napiętnowany przez zorganizowany świat pracowników państwowych, jako dezerter z pola walki o lepszą przyszłość Ojczyzny, gdy była w potrzebie

Odpis rezolucji wysłano do C. K. P. N. w Warszawie.

LIDA

ZGŁOSZENIA DO SUBSKRYPCJI POŻYCZKI NARODOWEJ.

Pierwsze deklarcje indywidualne osób prywatnych na subskrypcję pożyczki narodowej na terenie powiatu Lidzkiego wpłynęły od p. Stanisława Nowackiego z Lidy i Kulika Ignacego z Werenowa.

W powiecie Lidzkim subskrypcję na pożyczkę narodową przyjmują: Kasa Skarbowa, Kasa Oszczędności pow. Lidzkiego i wszystkie urzędy gminne.

— **„Ardal" rozpoczyna pracę.** Po dwutygodniowym remoncie fabryka wyrobów gumowych „Ardal" w Lidzie przystępuje od poniedziałku 25 b.m. do pełnego uruchomienia. Zatrudnionych będzie 300 robotników. Należy zaznaczyć, że wyroby fabryki „Ardal" idą na eksport do Rumunji.

PODRÓŻUJESZ BEZ KŁOPOTU, KORZYSTAJĄC Z SAMOLOTU!

Ponura historja

Anna Małakowska z ulicy Raduńskiej ma męża, którego pokochała Janina Kufelska z Kaminów. Miłość jest zdobywcza i nie przebiera w środkach: Janina Kufelska postanowiła kupić od Małakowskiej męża.

Długo trwały pertraktacje, długo targowały się baby. Wreszcie stanęło: 200 złotych rubli na stół, i Małakowski przechodzi na własność Kufelskiej.

Umowę postanowiono zalać. Zalewanie odbyło się wczoraj w domu Małakowskiej. Zebrali się goście i świadkowie. Przy nich Kufelska wyliczyła 200 rubli samemi dziesięciorublówkami. I rzuciła się namiętnie na Małakowskiego:

— Jużeś mój na wieki! Już mi ciebie nikt nie odbierze!

Zaślepiona miłością nie dostrzegła, jak Małakowska błysnęła okiem, jak Małakowski, zduszony w objęciach, zrobił to samo.

Zaczęła się uczta. Od kieliszka do kieliszka... I maski spadły.

— Won! — krzyknęła Małakowska do rywalki: — to tyś myślała, że ja za nędzne ruble męża tobie sprzedam? Sakrament złamię? Won, pókiś cała!

Kufelska sprzeciwiła się. Ale goście stanęli murem za Małakowską. Wszyscy dopomogli przy spuszczaniu ze schodów kobiety, która za złoto pragnęła zdobyć miłość.

— Miłości się nie kupuje! — i każdy dodawał gdzie trafił.

— Zwróćcie mi w takim razie złoto! — jęczała nieszczęśliwa ofiara.

— Musisz być ukarana za twój grzech. Za to, żeś chciała kupić człowieka, złoto zostanie przy nas — odrzekła surowo Małakowska.

I Kufelska poszła szukać sprawiedliwości na policję.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Centralna Kasa Spółek Rolniczych
ODDZIAŁ W WILNIE
ul. Mickiewicza Nr. 28, tel. 13-65
PRZYJMUJE BEZ PROWIZJI ZAPISY NA
6% Pożyczkę Narodową
i w sprawach subskrybcji udziela wszelkich informacyj.
Od subskrybentów prowincjonalnych zapisy mogą być przyjmowane za pośrednictwem KAS STEFCZYKA

D-r D. ZELDOWICZ
skórne, weneryczne, moczopłciowe
POWRÓCIŁ
ul. MICKIEWICZA 24 m. 4.

SPORT

W KILKU WIERSZACH

Najbliższa niedziela przyniesie pięć meczów ligowych. W grupie, walczącej o mistrzostwo ligi, odbędą się spotkania: w Wielkich Hajdukach Ruch — Cracovia, we Lwowie: Pogoń — Wisła, w Warszawie: Legja — ŁKS.

W grupie walczącej o utrzymanie się w lidze przewidziane są dwa spotkania: w Krakowie: Podgórze — Warta w Siedlcach: 22 Strzelec — Czarni.

O wejście do ligi odbędą się dwa rewanżowe półfinały a mianowicie: w Wilnie (i to jest nasza sensacja) WKS-Śmigły — Naprzód i w Warszawie: Polonia (warszaw.)— Polonia (bydgoska) .

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędą się we Lwowie ogólnopolskie lekkoatletyczne zawody pań i mistrzostwo Polski w pięcioboju.

* * *

W najbliższą niedzielę, o godz. 12 w południe na stadjonie Legji, zaraz po zakończeniu zawodów o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju lekkoatletycznym, odbędzie się bieg na 3 klm. z przeszkodami o mistrzostwo Polski.

Bieg zgromadzi na starcie najlepszych specjalistów tej konkurencji.

* * *

Biegacz fiński Purje, który przeszedł na zawodowstwo i wstąpił do klubu Ladoumegue'a, otrzymał za cztery starty we Francji kwotę 50 tys. franków.

* * *

Amerykański bokser w wadze średn. King Lewinsky, pokonał na punkty w 10 rundach byłego mistrza świata w wadze ciężkiej, Sharkeya.

W pierwszej i trzeciej rundzie Sharkey poszedł na deski i skończył walkę zupełnie wyczerpany.

* * *

Po meczu lekkoatletycznym czeka nas obecnie mecz tenisowy z Czechosłowacją. Zostanie on rozegrany w dniach 22 — 24 bm. w Pradze, przyczem obejmować będzie cztery gry pojedyncze panów, jedną grę pań, jedną grę mieszaną i jedną podwójną. Ze strony Polski wyjeżdżają: Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Wittman.

Nasz double będzie reprezentowała para Hebda — Wittman, a mixte Jędrzejowska — Tłoczyński. Po zawodach w Pradze nasi tenisiści udadzą się do Meranu na turniej międzynarodowy, który odbędzie się w dniach 27 bm. —4 X

—o0o—

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Wilnie** (Pohulanka). — Dziś, w piątek 22 września i dni następnych — nieczynny.

30 września r.b. otwarcie sezonu w Teatrze na Pohulance.

— **Sekretarjat Szkoły Dramatycznej** przy Teatrze Miejskim na Pohulance zawiadamia, iż zapisy na kurs I-szy oraz II-gi już się rozpoczęły. Wykłady rozpoczną się 2 października rb. Informacyj udziela Sekretarjat Teatru Miejskiego na Pohulnace od 11 do 1-ej. Tel. 9—45.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy opery warszawskiej.** Dziś premjera przepięknej i jednej z najbardziej melodyjnych i popularnych oper „Poławiacze pereł" Bizet'a, nigdy jeszcze nie granej w Wilnie. Obsada ról głównych to najbardziej znani i cenieni artyści polscy, a mianowicie: p.p. Lipowska, Wroński, Brodnicki, Junelli-Trembicki. Chór i balet opery warszawskiej, przy pulpicie Wacław Elszyk. Dalszy repertuar zapowiada się następująco: jutro „Żydówka", w niedzielę „Carmen". Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **Poranek dla dzieci i młodzieży w „Lutni".** W nadchodzącą niedzielę o godz. 12.30 w Teatrze Muzycznym „Lutnia" powtórzenie barwnego widowiska w 6-ciu obrazach ze śpiewami, muzyką i tańcami, p.t. „Z pałacu do cyrku" W. Stanisławskiej. Balet Sawiny-Dolskiej art. bal. Ceny specjalnie zniżone. Wycieczki szkolne korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Zgubny czar.
Helios — Turbina 50.000 — Wstrieczny j.
PAN — Drewniane krzyże.
ROXY — Donovan.
LUX — Czemp.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zaginęli.** Wyszli z domu i nie wrócili Teodora Rokowska lat 16 (Chlebowa 12) i Tekla Bejnówna lat 35 (Montwiłłowska 5) umysłowo-chora.

— **Amatorka rasowego kota.** Elżbieta Gryczunowa (Tyzenhauzowska 10) zameldowała policji o kradzieży kota rasy angorskiej wartości 15 zł. przez Zich Cylę, zam. przy ul. Beliny Nr. 11. Sprawczyni narazie nie zatrzymano.

— **Złodziej bielizny.** Ze skradzioną bielizną zatrzymano Franciszka Szukiewicza zam. przy ul. Nowogródzkiej Nr. 4.

— **Podrzutek.** Na ulicy Kalwaryjskiej koło domu Nr. 96 znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około jednego roku. Podrzutka umieszczono w Przytułku Dzieciątka Jezus.

— **AUTOBUS ZAMIEJSKI WPADŁ NA FURMANKĘ. Autobus komunikacji zamiejskiej rej. Nr. 79322 prowadzony przez szofera Filipowicza Franciszka zamieszkałego w Grodnie przy placu Batorego Nr. 5 — na ulicy Wielka Pohulanka najechał na wóz należący do Dzinowagis Józefa zam. we wsi Manowo gminy rudziskiej, wskutek czego z wozu wypadli Dzinowagis Józef i jego córka Anna doznając lekkich obrażeń ciała.**

DZISNA

— **KRADZIEŻ. Na szkodę mieszkanki wsi Dworzyszcze, gm. Jazno Fejgiel Małki, nieznani sprawcy skradli różne przedmioty, łącznej wartości 149 zł. oraz na szkodę nocującego wówczas w jej mieszkaniu Babynisa Wincentego, mieszkańca Głębokiego — garderobę, pieniądze, książeczkę oszczędnościową P.K.O. z wkładem, wynoszącym 2.000 zł. Poszukiwania sprawców trwają.**

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZGUBNY CZAR" — „CASINO"

„Paramount" ma za sobą duży dorobek artystyczny. Rywalizacja z „Metro-Goldwyn" dała niejeden piękny film.

Dziś obie te wytwórnie siedzą w kieszeni u Fox'a, który szturmuje wciąż twierdzę rynku kinowego i rozszerza swoją produkcję.

„Paramount" puszcza na rynek filmy o różnej wartości. „Zgubny czar" jest gadaczem wcale nie na nową modłę zrobionym. — Coś w rodzaju filmu gangsterskiego z dodatkiem kolorku wielkomiejskiego bruku.

Treścią jest przygoda młodej, rozbrykanej dziewczyny z dobrego domu (Miriam Hopkins), — tłem świat podziemny. Dziewczę dostaje się w moc podejrzanych typów i omal nie załamuje się zupełnie. W ostatniej chwili wrodzona szlachetność zwyciężyła.

Zarówno fabuła, jak i ujęcie tematu nie wychodzi poza szablon, wielekroć w filmach amerykańskich stosowany. Jedynie gra Miriam Hopkins może być tytułem do pochwały. Aktorka ta, nie mająca nic wspólnego z konwencjonalnem pojęciem o piękności, — odznacza się wybitną fotogenicznością, która pozwala jej tworzyć na ekranie rozległą galerję postaci, że przypomnimy filmy: „Wesoły porucznik", „Teodozja — Sewastopol", „Dr. Jekyll".

Miriam Hopkins jest aktorką wybitnie filmową. Bez objektywu nie byłaby sławna. — Dodatki niezłe, choć niezbyt świeże.

Tad. C.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Turniej tenisowy o puhar „Słowa"

Wobec odroczenia turnieju tenisowego zamknięcia AZS'u, wyznaczonego na najbliższą sobotę i niedzielę turniej o puhar „Słowa" odbędzie się w tych dniach. Początek w sobotę o godz. 3 po poł., w niedzielę o 9 rano.

grodzieńska

— **Zawieszenie działalności Bibljoteki Ludowej im. L. Pereca.** Starosta powiatowy grodzieński decyzją z dnia 21 września r.b. na podstawie art. 16 Prawa o stowarzyszeniach zawiesił działalność stowarzyszenia p.n. „Bibljoteka Ludowa im. I. L. Pereca w Grodnie" wobec stwierdzenia, iż członkowie tego stowarzyszenia uprawiali działalność antypaństwową, zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

— **Ofiara zemsty niewieściej.** Do tut. szpitala miejskiego dostarczony został 23-letni kawaler Aleksander Grzelak — portjer hotelu „Europa", z oparzeniem lewego ramienia i lewej strony klatki piersiowej. Według oświadczenia poszkodowanego, oparzony on został jakimś żrącym płynem przez kobietę.

— **Inauguracyjne przedstawienie w teatrze miejskim.** — W sobotę dnia 23 bm. o godz. 8.15 inauguruje nasz teatr miejski nowy sezon teatralny. Wystawiona będzie świetna komedja Kiedrzyńskiego pt. „Ten stary warjat".

Komedję reżyseruje p. Tański.

nowogródzka

— **Szczegóły dotyczące Zjazdu Gospodarczego w Nowogródku.** Organizowany przez Radę Wojewódzką BBWR Zjazd Gospodarczy w Nowogródku na dzień 25 b.m. zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Codziennie wpływają zgłoszenia zapowiadające przybycie na Zjazd osób o wiele więcej, niż było do przewidzenia.

Podajemy szczegóły prac Zjazdu, który obradować będzie w komisjach:

Przewodniczący Komisji ogólnej p. Krupski Czesław, przewodn. sekcji ogólnej rolnej prezes Dębicki Czesław, przewodniczący sekcji ustroju komisji rolnej p. Włodzimierz Malski, przewodnictwo komisji przemysłowo-handlowej sprawować będzie p. Jerzy Gorzkowski i komisji samorządowej p. Ludwik Wolnik.

Do biura Zjazdu uproszeni zostali p.p.: Kordjak Leon, Majcher Ludwik, Piątkowski Stanisław, Pilchowski Stanisław i Sanowski Bronisław.

Otwarcie Zjazdu odbędzie się w dniu 25 b.m. o godz. 12 w południe w sali teatru miejskiego. Po zagajeniu przez p. senatora Konstantego Rdułtowskiego nastąpi szereg przemówień powitalnych. Pozatem na plenarnem posiedzeniu wygłoszone będą cztery referaty z dziedzin społeczno- gospodarczych. Po referatach przewodniczący Zjazdu powoła wszystkie komisje i sekcje z przewodniczącymi na czele na posiedzenie specjalne, które będzie zamykać część pierwszą programu Zjazdu.

O godz. 17 posiedzenia w sekcjach. O godz. 20 odbędzie się dla uczestników zjazdu koncert Chóru BBWR. uzupełniony szeregiem atrakcyj muzycznych, oraz odegraniem ciekawszych fragmentów Szopki Nowogródzkiej.

Wobec zapowiedzi przybycia licznych uczestników zjazdu gospodarczego BBWR, który odbędzie się w dniach 24 i 25 b.m. sekretarjat wojewódzki BBWR organizujący Zjazd, przygotowuje kwatery, zaś właściciele niektórych zakładów gastronomicznych zgłosili 20 proc. zniżkę cen na obiady dla uczestników Zjazdu.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego nowobudowanego gmachu szkoły powszechnej w Nowogródku.** W dniu 26 b.m. o godz. 16-tej odbędzie się na placu budowy przy ul. Słonimskiej w Nowogródku poświęcenie kamienia węgielnego gmachu szkoły powszechnej.

Budowa wspomnianego budynku szkolnego rozpoczęta została przed kilku zaledwie tygodniami: większa część materjałów jest już na placu budowy, fundamenty ukończone. Spodziewać się zatem należy, że jeszcze w tym roku zrąb budynku zostanie wzniesiony, zwłaszcza wobec niezwykle energicznych wysiłków zarządu miasta, zmierzających do ukończenia budowy.

— **Co grają w kinie miejskiem?** Dziś i dni następnych film. p.t. „Kabirja" według dzieła Gabrjela d'Annunzio. W roli głównej Macistes, Barai.

stołpecka

— **Koło Tow. Popierania Bud. Publ. Szkół Powszechnych.** W ubiegłym tygodniu zawiązało się przy tutejszem Gimnazjum Koło Tow.Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Do koła narazie należy całe grono nauczycielskie wraz z dyrektorem, Akcja jednak koła wkrótce obejmie i wciągnie w orbitę swych zamierzeń rodziców uczniów i osoby,ze szkołą bezpośrednio nie związane lecz żywo o dobro tej szkoły się troszczące.

Praca w czasie najbliższym potoczy się w kierunku uświadamiania społeczeństwa o wielkiej akcji, podjętej dla dobra szkoły polskiej. W dalszym planie przewiduje się różnego rodzaju imprezy dochodowe, przedstawienia,które przyczyniłyby się do stworzenia ogniw w tym wielkim gmachu szkolnictwa powszechnego. Na prezesa Koła wybrano p.prof. Kowylańskiego.

— **Zakończenie tygodnia przeciw- pożarowego.** Już na ukończeniu w całym powiecie to co w jakikolwiek sposób związane było z urządzeniem tego Święta Straży Pożarniczej, tej wielkiej akcji, uświadamiającej o społecznem znaczeniu zespołów ludzi, niosących pomoc, idących do walki z groźnym żywiołem.

Do najdalszych zakątków powiatu odgłosy tej akcji doszły, najdalej mieszkający w powiecie dowiedzieli się, że w tym tygodniu specjalnie się uświadamia, jak należy walczyć z ogniem.

Gdzie były orkiestry, tam ulicami przemaszerowały capstrzyki. W innych ośrodkach odbyły się przedstawienia. Liczne były imprezy sportowe. Niektóre środowiska postanowiły w czasie tego tygodnia zdobyć jaknajwiększą ilość odznak sportowych. Bodajże w powiecie imprezy wszelkie lepiej i pełniej wypadły niż w Stołpcach.

Sekcja finansowa jeszcze swej działalności nie zakończyła. Jeszcze nie zewsząd przysłano sprawozdania. Ogólna zbiórka jednak małą nie będzie. Udział społeczeństwa w akcji był wszędzie żywy. Wszędzie z zainteresowaniem śledzono przebieg tygodnia.

Zarząd powiatowy odniósł przynajmniej moralny sukces w tej swojej akcji uświadamiania społeczeństwa.

— **Uroczyste poświęcenie sztandaru K. P. W. Stołpce.** K. P. W. Stołpce w ubiegłą niedzielę święciło swój dzień, przyjmowało swój sztandar, pod którym obecnie nadal potoczy się praca na tak ważnym posterunku, jakim jest stacja graniczna Stołpce.

Prace przygotowawcze wrzały już oddawna, niestrudzony jego prezes Moszczyński dokładał wszelkich trudów, by wreszcie ten widomy znak gotowości bojowej kapewiaków stołpeckich zatrzepotał nad głowami Oddziału. Już w sobotę zjechali się do Stołpców Dostojni Goście. Przyjechał z ramienia i w zastępstwie ministra komunikacji prezes Dyrekcji Wileńskiej p. inż. Falkowski, przyjechał wieczorem J. E. ks. biskup Bukraba, entuzjastycznie witany przez społeczeństwo. Przybył także prezes polskiego K. P. W. poseł Starzak.

W niedzielę rano przybył z Nowogródka p. wojewoda Świderski, Uroczystości rozpoczęły się ranną pobudką — capstrzykiem orkiestry kolejowej, obchodzącej wszystkie ulice miasta.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się podniosłem nabożeństwem, odprawionem przez ks. biskupa Bukrabę. Ks. biskup Bukraba w kazaniu swem zwrócił się specjalnie do zebranej braci kolejarzy, apelując, by skupiła się pod sztandarem kościoła i państwa. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru, przyczem honorowymi rodzicami chrzestnymi byli ks. biskup Bukraba, p. wojewoda Świderski, p. dyrektor Falkowski, p. poseł Starzak, p. prezes Puchalski.

Po nabożeństwie udali się dostojni goście, oddziały wojskowe i zebrane społeczeństwo pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru przez posła Starzaka prezesowi K. P. W. Stołpce, p. Moszczyńskiemu, a tenże wręczył sztaindar chorążemu Oddziału. Wrażenie sprawiły wśród ogólnej ciszy słowa, składane na wierność państwu, na ofiarną dla tegoż państwa i bezinteresowną służbę, na ustawiczną gotowość obrony granic Rzeczypospolitej. Po wręczeniu odbyła się defilada bataljonu P. W. Stołpce, przyczem poszczególne oddziały przemaszerowały dziarsko przed Zebranymi pod pomnikiem.

Po defiladzie odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca sztandarowego w sali „Reduta", poczem przedstawiciele władz, rodzice chrzestni, i zebrani goście udali się do sali ogniska kolejowego na żołnierski obiad.

W pięknie przystrojonej sali zasiedli do wspólnego posiłku przedstawiciele władz obok kapewiaków i zaproszeni goście, którzy przed chwilą jeszcze dzielnie dzierżyli w dłoni swe karabiny. Dzięki umiejętności gospodarza p. Moszczyńskiemu, a tenże wręczył sztandar swobodny. Gospodarz w serdecznych słowach podziękował licznie zebranym dostojnym gościom za przybycie i uświetnienie swoją obecnością tej uroczystość.

Szereg toastów rozpoczął p. wojewoda Świderski, w mocnych i gorących słowach mówiąc o służbie dla państwa o gotowości obywatelsko - żołnierskiej każdego członka państwa poczem wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej i jej dostojnego Prezydenta Ignacego Mościckiego. Pan dyrektor Falkowski podkreślił tą nić wiążącą dzisiejszego kolejarza z byłym legjonistą, który na wezwanie Marszałka chwycił za broń i poszedł walczyć o swe państwo. Tradycję tę podtrzymują obecnie Oddziały P. W. a jednym z nich bodaj najliczniejszym jest K. P. W. Życzył także oddziałowi w Stołpcach, pomyślnego realizowania postulatów, wysuniętych niedawno przez Budowniczego Państwa, oraz wzniósł toast — na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Pan poseł Starzak wzniósł toast na cześć K .P. W., p. ppłk. Bezeg w dobitnych słowach nakreślił tę wielką łączność między wojskiem a kolejarzami, na tą współpracę w odbudowie państwa tych dwóch czynników, poczem wzniósł toast na cześć Kolejarza — Przemawiał jeszcze prezes okręgowego KPW p. Puchalski wznosząc toast na cześć Dostojnych Gości.

W miłym nastroju przeciągnął się obiad do chwili odjazdu Dostojnych Gości o godz. 16.30. Czas umilały występy chóru oraz orkiestry kokolejowej.

Ostatnie 2 dni! **„ZGUBNY CZAR"** Mirjam Hopkins Śpieszcie zobaczyć!

JUŻ W TYCH DNIACH

„CASINO" | **Liljana HARVEY**

(bohaterka filmów: „Droga do Raju" i „Kongres Tańczy" oraz świetny śpiewak, rasowy mężczyzna JOHN BOLES w filmie najnowszej produkcji 1933 34

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ"

Prześliczne piosenki | Ognisty taniec | Mistr [illegible]

„HELIOS" | **Turbina 50.000** oryg. tytuł **„Wstriecznyj"**

Rewelacja sowieckiej prod. „Sojuzkino" w Leningradzie. Genjalna gra potentatów ros. sceny i ekranu. Arcydzieło, które stanowi epokę Film od początku do końca ŚPIEWANY i MÓWIONY PO ROSYJSKU. Nad program: Najnowsze atrakcje: Seanse: 4, 6, 8, i 10.20. W dn. św. od godz. 2-ej

DZIŚ DAWNO OCZEKIWANA PREMJERA!
SZCZYTOWE DZIEŁO KINEMATOGRAFJI, FILM MONUMENTALNY, KTÓRY WZRUSZYŁ CAŁY ŚWIAT.

Pan | **Drewniane Krzyże**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE
Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.
Z powodu wysokiej wartości artystycznej filmu, wejście na salę tylko na początku seansów, 4, 6, 8, i 10.15.

słonimska

— **Przygotowania do zjazdu gospodarczego BBWR.** Dnia 17 b.m. w sali Konferencyjnej Starostwa odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej BBWR poświęcone bieżącym sprawom organizacyjnym, oraz przygotowaniu materjałów na zjazd gospodarczy w Nowogródku.

baranowicka

— **Zebranie rodzicielskie gimnazjum im. Barbary Radziwiłłówny.** W dniu 19 września w lokalu gimnazjum odbyło się ogólne zebranie rodziców, gimnazjum żeńskiego. Na przewodniczącą wybrano p. gen. Skotnicką, która zaprosiła do stołu prezydjalnego p.p. Głąbika i dr. Korczynową i na sekretarza p. Baniewicza.

Na wstępie wygłosił referat p.t. „Szkoła a wychowanie dziecka" profesor Wadejko, referat ten bardzo rzeczowo ujęty, oparty na licznych przykładach wysłuchano z wielką uwagą.

Po wysłuchaniu wyrażono p. Wadejko zgodne podziękowanie.

Następnie zarząd złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, ze sprawozdania tego wynika, że pomimo iż nie wszyscy rodzice poczuwali się do obowiązku płacenia składek, które w roku ubiegłym zaledwie wyniosły około 550 zł., Komitet Rodzicielski rozporządzał znaczną sumą, którą wydał na dokarmianie dzieci, opłatę czesnego za biednych i t.p.

Sprawozdanie przyjęto udzielając zarządowi absolutorjum.

Następnie przedłożono plan na rok bieżący i wybrano klasowych delegatów, którzy tworzą Radę Opiekuńczą, zebranie której odbędzie się w dniach najbliższych, celem wybrania Zarządu.

—o0o—

Giełda warszawska

Z DNIA 21 WRZEŚNIA

Dewizy i waluty

Belgja 124,80 — 125.11 — 124.49.
Gdańsk 173.70 — 174.13 — 173,27.
Holandja 360.95 — 361.85 — 360.05.
Londyn 27.79 — 27,94 — 27.64.
Nowy York 5.88 — 5.92 — 5.84.
Nowy York kabel 5.89 — 5.93 — 5.85.
Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92.
Praga 26.51 — 26.57 — 26.45.
Stokholm 143,75 — 144.50 — 143.00.
Szwajcarja 173,35 — 173,78 — 172,92.
Włochy 47,09 — 47.32 — 46.86.
Berlin w obr. pryw. 213,55.
Tendencja przeważnie mocniejsza.
Dolar w obr. pryw. 5.80.
Rubel złoty 4.76.

Radjo wileńskie

PIĄTEK DNIA 22 WRZEŚNIA 1933 R.

7.00: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, d.c. muzyki, chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka, 12.25: Przegląd prasy i komun. meteor. 12.35: Muzyka, 12,55 Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka operowa (płyty) 15.25: Giełda roln. 15,35: Jazz fortepianowy (płyty). 16.00: Koncert z Ciechocinka. 17.00: „Co się dzieje w Wilnie?" — pogad. prof. M. Limanowskiego 17.15: Muzyka kameralna. 18.15: Odczyt. 18.35: Pieśni. 19.05: Rozmait. 19.10: Przemówienie ucznia gimn. im. Batorego w związku z uroczystościami wiedeńskiemi. 19,20: Ze spraw litewskich. 19.35: Program na sobotę. 19.40: Na widnokręgu. 20.00: Koncert symf. 20.50: Dziennik wieczorny 21.00: „Czy znasz wileńskie Muzeum Etnograficzne?" pogadanka. 21.10: d. c. koncertu. 22.0: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. 22,35: Komun. meteor. 22,40: D.c. muzyki tanecznej.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Z DNIA 21 WRZEŚNIA

Ceny za towar średniej handlowej jakości,— parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:	
Mąka żytnia razowa szatrowana	19.00
CENY ORJENTACYJNE:	
Żyto I standat	16.00
Żyto II standart	15.00
	—15.25
Pszenica zbierana	22.25
	—22,50
Jęczmień na kaszę zbierany	15.00
	—15.50
Mąka pszenna 4-0 A. Luks.	36.855
	—40.
Mąka żytnia do 55 proc.	25.75
	—26.50
Mąka żytnia do 65 proc.	21.50
	—22.50
Mąka żytnia sitkowa	20.00
Mąka żytnia razowa	18.00
Otręby żytnie	8.50
Otręby pszenne cienkie	9.00
Otręby jęczmienne	8.00
Kasza gryczana 1-1 palona	43.00
Kasza gryczana 1-2 palona	40.00
Kasza gryczana 1-1 biała	41.00
Kasza perłowa (pęcak) nr. 2	25.50
Kasza perłowa nr. 3	32.00
Kasza owsiana	43.00
Siano	5.50
Słoma	4.50
Siemię lniane 90 proc.	80.00
Owies — bez podaży.	

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lekarze

Lekarz - dentysta **Wanda Dobrowska** wróciła z Poznania i zamieszkała przy ulicy Tatarskiej № 1 m. 16

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ PLAC z domem drewnianym przy ulicy Mahometańskiej 12.— Wiadomość: Popowska 2 p. Januszewicz w godz. 16—18

Lokale

2 POKOJE umeblowane słoneczne z balkonem dla kulturalnej osoby, Dąbrowskiego 12 m. 3.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA jasny, duży, umeblowany ze wszystkiemi wygodami: telefon — wanna: Portowa 26 m. 4

Lekcje

WŁOSKIEGO uczę najlepszą metodą. — Oferty do „Słowa" pod S. K.

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5 —11.

Przyjmę dzieci do kompletu prywatnego.— Wiek 7—8 lat, program drugiego oddziału. Mickiewicza 48 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

MUZYKI lekcyj udzielam Konserwatorjum — Wenecja. Oferty do „Słowa" pod S. K.

Poszukują pracy

SŁUŻĄCA do wszystkiego posiadająca świadectwo poszukuje pracy. Urszula Grochowska ul. Sapieżyńska 3 m. 14

Różne

2 uczenice (ów) przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł mies. — Opieka dobra — Plac Metropolitalny 3 m. 6.

Opuszczona przez męża — ciężko chora na Basedowa p. I zaajduję się w opłakanym stanie z córeczką 13 letnią zdolną dzieweczką już w 6-ym oddz ale szkoły będącej— Mieszkanie nie opłacone, dług na chleb zaciągnięty, woła przeto o pomoc w nadziei otrzymania takowej w „Słowie" pod l.terą J.

DRZEWO OPAŁOWE,
brzozowe, sosnowe i olszowe,
oraz
węgiel górnośląski
poleca
SKŁAD DRZEWA
MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj.
Dla P. P. Urzędników na raty.

M. ALBANESI

INNA KOBIETA

4)

Miss Broeckden? Pearl Broeden! — powtarzał Mr. Royce, zmieszany.

— Tak jest, Pearl Broekden, czy inaczej niezależnie od tego, jakie imię zechce przybrać! Spójrz na to, George, — dodał Camberton zimno. — Musisz mi przewiązać mocno ramię, jaką chusteczką, czy szalem, cokolwiek masz pod ręką. Wkrótce dam się opatrzeć waszemu miejscowemu doktorowi, ale teraz nie mam czasu. Musimy tylko powstrzymać krwotok. Nie, nie, człowieku! Na rękawie i ściśnij tak mocno, na ile ci sił starczy!

Podczas gdy szwagier jego z wciąż jeszcze przerażoną i zdziwioną twarzą udzielał mu pierwszej pomocy, major tłumaczył mu sytuację.

— Wpadłem na myśl, że jest coś podejrzanego w tej kobiecie, — mówił — wkrótce potem, jak spotkałem ją po raz pierwszy. Odrazu zacząłem się jej przyglądać i starałem się bliżej poznać. Ściskaj mocniej, nie zwracaj uwagi na ból! Biedna mała Olive! — dodał czule, — musiała przeżyć złe chwile! Bo nie mogłem jej tego wytłumaczyć. Gra była zbyt niebezpieczna, a przytem nie miałem żadnej pewności...

— Mój Boże! — jęknął cicho mr. Royce. — więc przypuszczasz... nie mógł skończyć zdania, i dopiero nabrawszy tchu, ciągnął dalej: — A ona przyjechała tutaj i my byliśmy tacy radzi z tego!

— O, tak, ona umiała wykorzystać was wszystkich, rzucając wam piasek w oczy. Muszę przyznać, że postępowała bardzo sprytnie! Jej partner wydaje mi się kawałkiem partacza, ale ona nie zrobiła żadnego błędu, aż dotąd. Nie myślę żebyśmy mieli dziś spokojną noc, ale teraz musimy się śpieszyć, bo gdyby powzięła najmniejsze podejrzenie, że coś jest nie w porządku, mogłoby to się źle skończyć dla Olive!

— Zaczekaj chwilę, zatrzymał go nagle szwagier.

Musisz wypić trochę brandy...

Prawie momentalnie wrócił ze swego pokoju z butelką i kieliszkiem w ręku.

— Nie mogę jeszcze tego wszystkiego pojąć — mówił półgłosem, — czy jesteś pewny że się nie mylisz?

— Śmiertelnie pewny, — odpowiedział, pochłaniając ożywczy płyn. — Udawała początkowo nauczycielkę amerykańską, aż nagle rozkwitła jako bogata młoda dama, przed którą wszystkie drzwi się otwierały.

Bóg wie tylko, ile nieszczęść zdążyła ta kobieta ściągnąć na naszych ludzi! Ale czy domyślisz się, kto był prawdziwym szpiegiem? — roześmiał się krótko. — Naturalnie, jej pies! To on nosił listy, a kolor jego kokardy był umówionym sygnałem. Teraz, kiedy spotka Nera z rozwiązaną kokardą, będzie uspokojona, że list już znajduje się w odpowiednich rękach, — roześmiał znów. — Bo oni polują na pewne papiery, które według ich przypuszczeń mam ze sobą. Nie omieszkałem naturalnie, dać jej do zrozumienia, że będę miał poważną robotę na wieczór, dzisiejszy, więc licząc na mój twardy sen, człowieka przepracowanego, postanowiła wykraść mi papiery. Przygotowałem trochę papierów dla nich, by mogli coś uchwycić.

Mr. Royce usiadł na łóżku na chwilę, zdawało się, że chwieje się na nogach.

— Jeżeli chcesz mi dopomóc, zrobimy to wszystko, bez zamieszania, — tłumaczył śpiesznie Camberton. — Na szczęście, wszyscy prawie pokładli się już i, sądzę, że będziemy mogli załatwić wszystko spokojnie. Teraz chodźmy na dół.

Schodząc ze schodów zobaczyli oświetlony hall i mogli odrazu stwierdzić, że nic niezwykłego, ani też niespokojnego nie zaszło.

Miss Broekden nawpół leżała na kanapie, paląc papierosa, a Mrs. Camberton pokazywała jej jakieś kartki, które wyjmowała z dużej koperty. Olive mówiła coś szybko i prawie wesoło. Czarny pudel, z nawpół rozwiązaną czerwoną kokardą, kulił się u nóg swej pani.

— A, jesteście panowie! — zawołała Amerykanka do wchodzących. — Myślałam, że pan śpi od dawna, panie majorze!

— O, mam jeszcze nie mało roboty, zanim się położę! — odpowiedział cicho. — Hallo! Co tam masz, Olive?

— Nowe fotografje „Boby", — uśmiechnęła się do niego żona. — Musiały nadejść, kiedy byłam na górze: znalazłam je tutaj.

— Te fotografje nie mogą oddać połowy uroku, jaki posiada pański syn, — zauważyła Amerykanka, ziewając i wstając. — Uważam, że już czas na mnie. Chodź, Nero!

Wyciągnęła rękę, żeby się pożegnać, wtedy zorjentowała się, że Major Camberton miał rękę na temblaku.

— O, co panu się stało? — zapytała.

To nic ważnego, — odpowiedział spokojnie. — Mam wrażenie, że wy Niemcy macie ciągle jeszcze bardzo wiele do nauczenia się od naszych w zakresie strzelania.

Jej twarz stężała nagle. Odrazu zmieniła się do niepoznania — stała się twarzą prawie starej kobiety.

—Nie rozumiem...

—A jednak domyślam się, że pani rozumie, — odpowiedział drwiąco. — Zresztą jeżeli pani jeszcze nie pojęła, że wasza gra skończona, pani przyjaciel tam — w parku, już o tem wie! Pani jest bardzo mądrą kobietą, Fraulein Buchel, ale pani popełniła duży błąd sądząc, że ma mnie w ręku.

Lewą dłonią, niby żelaznemi kleszczami ścisnął jej rękę.

— Pilnuj psa, George.

Potem zwrócił się do żony:

— Idź na górę, najdroższa. Nie bądź przestraszona. Nic złego się nie stało.

Olive spojrzała mu w oczy, i drżąc każdym fibrem ciała, odwróciła się ku schodom. Gdy stanęła na górnym podeście, ujrzała, w dole, w hallu nagle dużo ludzi, słuchających kobiety, która krzyczała dziko, wściekle coraz bardziej podnieconym, ostrym głosem. Do jej głosu przyłączyło się szczekanie i skomlenie psa. Olive, wbiegła do swego pokoju, zamknęła drzwi i zasłoniła twarz rękami.

Za chwilę mąż jej był przy niej. Ukląknął na podłodze, u jej nóg, gdy Oliwe usiadła zmieszana i przestraszona na krześle, przy oknie.

— Moja najdroższa, moja słodycz! Tak mi smutno, że byłaś wmieszana w to wszystko! Olive, kochanie, nie drżyj tak... Ona już sobie poszła, uspokoiła się w końcu i zabrano ją samochodem do miasta. To wszystko jest potworne, ja wiem... — mówił całując ją co chwila, — ale teraz przynajmniej rozumiesz, dlaczego zrobiłem tyle rzeczy, które wydawały ci się dziwne. Błagam cię o przebaczenie moja jedyna!

Przytuliła swój policzek do jego twarzy.

— O, nie mów tak, Tedzie! Wydaję się sobie taka ordynarna i wstrętna! Powinnam była znać ciebie lepiej. Ale, naturalnie, zaskoczona tem wszystkiem... a ona robiła wrażenie takiej mądrej i interesującej kobiety!

Milczeli chwilę, potem major wstał i podniósł ją z krzesła.

— Doktór już jest, — powiedział. — Pewnie długo mnie zatrzyma, ale, proszę, zostań tu i odpocznij. Miałaś taki ciężki dzień.

Ale ona przylgnęła do niego.

— Nie, nie, — szepnęła, — ja ciebie nie opuszczę.

Przed godziną postanowiłem, że nie zobaczę cię nigdy więcej od jutra. A teraz... teraz... — jej głos załamał się, nie mogła powiedzieć już nic więcej, tylko przycisnęła usta do jego zbrzękniętej ręki.

KONIEC.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowo" Wilno Zamkowa 2. Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.